Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 113. — ROK XXXIX.

WTOREK 26 KWIETNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Rezultat wyborów niemieckich.

Po wielkim sukcesie hitlerowców przy wyborach na Prezydenta Rzeszy nikt się z pewnością w Europie nie łudził nadzieją, że wybory do sejmów krajowych (w pierwszym rzędzie do Landtagu pruskiego) przyniosą im klęskę. Co najwyżej można było przypuszczać, że wybór Hindenburga na urząd Prezydenta, więc nieosiągnięcie ostatecznego celu przez Hitlera, oddziała deprymująco na obóz narodowo-socjalistyczny i spowoduje jakiś spadek, choćby nieznaczny, głosów.

Wynik wyborów w d. 24 b. m. zawiódł nawet i te skromne nadzieje optymistów. Wprawdzie nie zdobył Hitler większości mandatów do pruskiego, bawarskiego, ani wirtemberskiego Landtagu (mało kto zresztą poza opętanymi przywódcami hitleryzmu na taki sukces liczył). W porównaniu jednak z wyborami Prezydenta prawie wszędzie, szczególnie w nadgranicznych prowincjach, zdobył nowe głosy. Nie zaszkodziła mu zatem „klęska“ przy wyborach Prezydenta, i nie zaszkodziła mu kontrakcja konkurujących, zwłaszcza rządowych, stronnictw.

Hitler nie tylko utrzymał się w siodle, ale jeszcze poprawił swoją pozycję. **Ruch narodowo-socjalistyczny jeszcze nie osiągnął swojego punktu szczytowego. Jest ciągle w stanie narastania.** Oto wniosek z ostatnich wyborów.

W ten sposób wyjaśniła się nam jedna sprawa, która nas zajmowała: — sprawa żywotności ruchu hitlerowskiego. Natomiast niejasną w dalszym ciągu jest sprawa przyszłości rządów w Prusiech i w Rzeszy.

Hitler zdobył w Landtagu pruskim 160 mandatów na 420. Daleko mu więc do większości. I należy nawet wątpić, czy się o tworzenie większości będzie kusił. Musiałby wejść w pertraktacje z centrum, co w obecnym stanie rzeczy wydaje się rzeczą wręcz nieprawdopodobną... Ale i dotychczasowa większość Landtagu będzie niezdolną do rządzenia. Poniosła straty tak wielkie, że się znalazła w mniejszości. Być więc może, że u steru stanie gabinet urzędniczy na przejściowy okres formowania nowej jakiejś większości, albo — jeśli to będzie niemożliwe — na okres przygotowywania nowych wyborów. Chyba, że Hitler zerwie z drogą konstytucyjną, po której, bądź co bądź dotąd szedł i oparty o zaufanie olbrzymiego odłamu ludności, zechce wziąć władzę przy pomocy gwałtu, co mu część przyjaciół doradza... Bo żadna z tych możliwości nie jest wykluczona.

Można zatem powiedzieć, że walka o władzę w Prusiech (a także i w Rzeszy) nie skończyła się, a wybory niedzielne stanowią jeden zaledwie, nie końcowy jeszcze, akt dramatu, którego epilog gubi się w sferze przypuszczeń i proroctw.

Nie wiadomo bowiem istotnie, kto z kim ostateczną tę walkę rozegra. Wybory niedzielne w Prusiech nie przyniosły wiele w tej sprawie światła. Te przesunięcia sympatyj, o których uczy porównanie wyników ostatnich z wynikami wyborów z lat poprzednich, są ciekawe, ale nie wszystkie tłómaczą się jasno.

Jest rzeczą prawie pewną, że t. zw. prawicowe (nacjonalistyczne, militarystyczne i reakcyjne społecznie) żywioły wykazują tendencję do skupiania się pod znakiem swastyki Hitlera. Partje: Hugenberga (niem. narodowi) i Stresemanna (ludowa) znajdują się w stanie likwidacji na rzecz Hitlera. To jest w porządku. Ale, co znaczy **spadek głosów Socjalnej Demokracji**, zwłaszcza, jeśli się zważy, że komuniści zaledwie drobną ich cząstkę zdołali pozyskać? Co znaczy, że znaczna część socjalistycznych wyborców głosowała tym razem na Hitlera?

Mogą być dwie przyczyny: albo nacjonalistyczna propaganda prowadzona w S. D. przez Breitscheida i towarzyszów tak doskonałe wydała rezultaty, że masy socjalistyczne ujrzały się nagle zwolennikami najskrajniejszego szowinizmu, — albo też masy te chciały dać najsilniejszy wyraz swemu niezadowoleniu z gospodarczych warunków, a, uważając socjalizm za zbyt umiarkowany kierunek, wolały przyłączyć się do obozu radykalnego.

I jedno i drugie wyjaśnienie mieści w sobie zapowiedź wielkich możliwości i procesów o europejskim zasięgu. I jedno i drugie wskazuje na to, że socjalizm niemiecki jest niezdolnym do przeciwstawienia się radykalizmowi hitlerowskiemu.

Z wszystkich obozów politycznych **jedno tylko centrum katolickie** (i jego odpowiednik na południu „bawarska partja ludowa“) zdołało oprzeć się naporowi hitleryzmu i z walki wyborczej wyjść bez uszczerbku, t. zn. zwycięsko. Trzeba podziwiać ten sukces centrum, choć się nam jego polityka może i musi nie podobać. Czemu go przypisać?

Niewątpliwie wysokiemu stopniowi uświadomienia mas katolickich, które prowadzi centrum i katolicki „Volksverein“. Następnie zdumiewającej, a w Polsce zupełnie nieznanej, dyscyplinie, która od czasów „kulturkampfu“ stanowi chlubę niemieckiego katolicyzmu. Wystarczyło zdecydowane i bardzo jasne wystąpienie Episkopatu pruskiego w przeddzień wyborów do wyborców:

— Głosujcie według pouczeń, jakich wam udziela prawdziwie katolicka prasa!

Masy katolickie pozostały wierne wypróbowanym sztandarom i przywódcom. A sukces centrum, który tej dyscyplinie przypisać należy, sprawi, że w najbliższej przyszłości znaczenie tej partji w Niemczech jeszcze bardziej, niż dotąd, wzrośnie.

Jeśli więc kogo na swej drodze spotka hitleryzm, to z pewnością spotka w pierwszym rzędzie centrum. Jak wypadnie to spotkanie, czy się wyrazi walką, czy współpracą, — nie wiadomo. Ale jest pewne, że od tego pytania w dużej mierze zależeć będą losy Niemiec, a temsamem i Europy.

W. Z.

Sprawa sędziego Demanta.

Warszawa 25. 4. (Telef. wł.). W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie rozpatrywano sprawę o zniesławienie sędziego Demanta przez redakcję „Robotnika“. „Robotnik“ podał, że sędzia Demant prowadzący śledztwo przeciwko więźniom brzeskim. był zastępcą komisarza w Kazaniu, a do Polski powrócił po wojnie. Powrót jego rzekomo miał finansować komunista, Juljan Leszczyński. Sąd Okręgowy skazał redaktora Stefanowskiego na sześć miesięcy więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok zatwierdził.

Oficjalny wynik wyborów w Wiedniu.

Wiedeń, 25 kwietnia. Wczorajsze wybory gminne i sejmowe w Wiedniu, Austrji Dolnej, Styrji, Salzburgu i Karyntji wykazują dalszy **wzrost głosów narodowych socjalistów kosztem częściowych strat socjalistów i chrześcijańsko-społecznych a przedewszystkiem wielkoniemców i Landbundu, którzy w Wiedniu i Austrji Dolnej stracili wszystkie dotychczasowe mandaty.**

Wynik wyborów do rady miejskiej w Wiedniu, która równocześnie jest **sejmem wiedeńskiego kraju związkowego**, przedstawia się wedle oficjalnego zestawienia następująco:

Na ogólną liczbę 100 mandatów (poprzednio 120) otrzymali **socjal-demokraci** 66 (poprzednio 78), **chrześcijańsko-społeczni** 19 (40), **wielkoniemcy** 0 (2), **narodowi socjaliści** 15 (0). **Socjalni demokraci utrzymali zatem w radzie miejskiej poprzednią obsolutną większość.** Chrześcijańsko-społeczni **utracili zatem w Wiedniu stanowisko drugiego wiceburmistrza.**

W cyfrach wybory do rady miejskiej w Wiedniu wyrażają się jak następuje: Na ogólną liczbę **1,159.360 głosów** ważnych (w wyborach do Rady Narodowej w 1930 r. — 1.193.072) uzyskali **socjalni demokraci** 682.323 (703.718), **chrześcijańsko-społeczni** 233.622 (282.959), narodowi **socjaliści** 201.365 (27.457) i **komuniści** 20.836 (10.626). Reszta głosów jest rozbita.

Zmiany w składzie rady związkowej.

Wiedeń. (PAT). Wczorajsze wybory spowodują **zmiany w składzie rady związkowej.** Dotychczas zasiadało w tej radzie 25 chrześcijańsko-społecznych. obecnie stracili chrześcijańsko społeczni 2 mandaty w Wiedniu. 1 w Dolnej Austrji, a 1 w Salzburgu. Liczba chrześcijańsko-społecznych członków **rady związkowej spadnie tedy do 21. Dwa mandaty uzyskują narodowi socjaliści.**

Antyjapońska demonstracja lotnicza Sowietów.

Warszawa, 25. 4. (Telef. wł.) Z Moskwy donoszą, że w dniu 1 maja ma się odbyć **rewja i defilada większych oddziałów wojskowych garnizonu moskiewskiego, oraz garnizonów okolicznych,** pozatem około **600 ciężkich samolotów bombardowych** ma wykonać loty pokazowe. Samoloty te po defiladzie **mają być odtransportowane na Daleki Wschód.** Koła dyplomatyczne zwracają uwagę na **rewję ciężkiego lotnictwa sowieckiego w Moskwie; odesłanie go** na Daleki Wschód ma być **dmonstracją wojenną antyjapońską** tem bardziej, że garnizony sowieckie na Dalekim Wschodzie są nieliczne. Demonstracje tłumaczą w ten sposób, że dowództwo armji sowieckiej chce przez pokazanie zdolności bojowej swego ciężkiego lotnictwazademonstro wać możność zbombardowania **wjskowych baz japońskich bez uruchomienia nawet swej armji lądowej.**

———o———

Gorgonowa przed sadem.

Lwów 25. 4. (Telef. wł.). Proces Gorgonowej we Lwowie rozpoczął się dziś **wśród niebywałego zainteresowania.** Od wczesnego ranka **tłum osób zaopatrzonych w bilety wstępu, usiłował dostać się na salę rozpraw.** O godz. 9 wprowadzono Gorgonową, **na której twarzy malował się wyraz zmęczenia i otępienia.**

Trybunałowi przewodniczy **radca Antoniewicz.** Po wylosowaniu przysięgłych i odczytaniu aktu oskarżenia, **rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonej.** Gorgonowa zeznawała początkowo **głosem przytłumionym, jednak po pewnym czasie odzyskała głos donośny i zeznania jej cechowała śmiałość i pewność. Gorgonowa broni się w sposób bardzo wyrafinowany. Bez namysłu odpowiada na wszelkie pytania przewodniczącego.**

Zarzadzenia porzadkowe na kolejach.

Warszawa 25. 4. (Telef. wł.). Minister Kuehn podpisał rozporządzenie w sprawie **przestrzegania porządku na dworcach kolejowych.** Wstęp na perony i do zamkniętych części stacyj kolejowych **jest dozwolony tylko osobom, posiadającym właściwe bilety na przejazd lub bilety peronowe,** jako też osobom, posiadającym **specjalne** upoważnienie. Hale dojazdowe i odjazdowe są dostępne dla osób, które załatwiają sprawy, pozostające w związku z przejazdem koleją lub nadawaniem przesyłek, oraz dla osób, które mają uzasadniony interes w oczekiwaniu przybycia lub odjazdu pociągu. Przebywanie **w restauracjach, salonach fryzjerskich, lub umywalniach** w obrębie stacyj kolejowych, dozwolone jest **tylko w celu, do którego służą dane lokale.** Wejście lub wyjście z peronów, stacyj lub innych pomieszczeń na stacjach dozwolone jest **tylko przez przejścia do tego przeznaczone.** Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

Zamówienia sowieckie dla hut i fabryk.

Warszawa 25. 4. (Telef. wł.). Sowpoltorg prowadzi obecnie rokowania z szeregiem hut i fabryk **o dostawę dla Sowietów pewnych ilości cynku, węgla, oraz lokomotyw i rozmaitych maszyn.** Rokowania są **na dobrej drodze** i należy przewidywać, że ich finalizacja nastąpi **w najbliższym** czasie.

Z MINISTERSTWA SPRAW ZAGR.

Warszawa. 25. 4. (Telef. wł.) Wiceminister Beck **przyjął charge d'affaires ambasady francuskiej p. Pressy, oraz posła argentyńskiego** p. Leviliera.

Ustawa o składkach na rzecz kościoła.

Warszawa 25. 4. (Telef. wł.). „Dziennik Ustaw“ z dnia 25 b. m. przynosi publikację ustawy **o składkach na rzecz Kościoła katolickiego, oraz ustawę o chowaniu zmarłych i stwierdzaniu przyczyn śmierci.**

Odrzucenie protestów z okręgu łowickiego.

Warszawa, 25. 4. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym Sąd Najwyższy rozpatrywał **protesty przeciwko wyborom do Sejmu z okręgu 11-go Łowicz—Kutno,** wniesione z powodu skreślenia z listy Centrolewu nazwiska b. posła **Czapskiego. Sąd Najwyższy protesty oddalił.**

Min. Kuehn wrócił z Francji.

Drugiej transzy pożyczki nadal niema.

Warszawa, 25. 4. (Telef. wł.) W niedzielę po dwutygodniowym urlopie spędzonym we Francji, przybył do Warszawy p. min. Kühn. W Paryżu p. minister przeprowadził rozmowy na temat realizacji drugiej **transzy pożyczki na budowę magistrali śląsko-gdyńskiej.** Z powodu okresu wyborczego we Francji **nie można ustalić terminu definitywnego zakończenia rokowań.**

———•———

Obrady prezydjum konferencji rozbrojeniowej.

Genewa. (PAT.). Dzisiaj przed południem odbyło się posiedzenie **prezydjum konferencji rozbrojeniowej,** które miało na celu przeprowadzenie narad nad dalszym biegiem prac konferencji. Postanowiono, że **najbliższe posiedzenie komisji głównej** odbędzie się we wtorek.

Genewa, 25 kwietnia. Angielski **minister spraw zagranicznych** sir John Simon **wyjechał** wczoraj do Londynu i powróci do Genewy w ciągu b. tygodnia, prawdopodobnie już we czwartek. Mac Donald pozostaje jeszcze w Genewie do końca tygodnia.

Gneewa, 25 kwietnia. Komisarz spraw zagranicznych Litwinow opuścił dziś Genewę i wyjechał do Moskwy.

O czem piszą inni?...

Duchowa prostracja sanacji.

Tarnopolski tygodnik sanacyjny „Głos Polski“ (organ posła Kosydarskiego z B. B.) tak uczcił powrót p. marsz. Piłsudskiego z Egiptu:

„Marszałek powrócił. Ile w tych słowach treści i nadziei. Bo tak się dziwnie splotły dzieje ostatnich lat z imieniem Marszałka, że trudno sobie wyobrazić, aby wypadki państwowe miały się toczyć bez wpływu na nie Wodza.

To też dziś cała Polska zwraca swe oczy w stronę Belwederu, jak gdyby u stóp Budowniczego składała swe troski i kłopoty, czekając stamtąd **pomocy i orędownictwa**. Aczkolwiek Marszałek nie miał może jeszcze czasu rozpatrzeć wszystkich spraw państwowych, serce Polaka napełnia otucha, płynąca z tej głębokiej wiary, że troską Marszałka — to szczęście Polski, a w tej wielkiej trosce Marszałka **muszą się znaleźć drogi i środki**, które wyrwą państwo nasze z objęć kryzysu światowego.

Marszałek powrócił. Zakasajmy więc rękawy i weźmy się do naszej szarej pracy, **spokojni o jutro Polski**“.

Jest coś przerażającego w tej duchowej prostracji sanacyjnych redaktorów. „Spokojni są o jutro Polski“, skoro „marszałek powrócił“. A co będzie, jeśli marszałek wybierze się w drogę, z której już niema powrotu?

Nawet Bolesław Chrobry niczem.

A oto drugi przykład tego samego typu duchowego... „Mocarstwowiec“ (organ sanacyjnej „Ligi Mocarstwowej“, konserwatywnej) twierdzi, że przewrót majowy z r. 1926 wprowadził Polskę na tory mocarstwowe. **Polska jest dziś** — pisze „Mocarstwowiec“—

„**mocarna jak nigdy przedtem**. Pod wodzą marszałka Polski formuje się na wschodzie Europy potęga Rzeczypospolitej ludów (?). Krzepmy rozkaz Wodza z zapałem tak namiętnym, aby rozpęd nasz zdmuchnął grzęzawisko gadów, oblepiające galaretowatą masą tarczę stalową Bohatera.

Takich wodzów jak Piłsudski w dziejach świata było niewielu. W Polsce mamy tylko jednego. Byli w Polsce Chrobry, Bolesław Śmiały i Batory, rozpoczynali wielkie dzieła, ale ich dokonać nie mogli. Ale **czem oni są w porównaniu do Piłsudskiego!** Cieszmy się... Nigdy jeszcze w Polsce na przestrzeni lat tysiąca, żaden Polak nie zebrał w swej garści mocarnej tylu serc płonących miłością Ojczyzny, tylu rąk gotowych do czynu, tyle krwi ofiarowanej za sprawę... ale nigdy też fale anarchji, uśmierzane ręką wodza, nie spiętrzyły się wokół jego niezłomnego Rozkazu, tak wielką i groźną chmurę negacji i buntu, ducha rozprzężenia. Dziś dopiero formuje się polskie państwo w rękach Wielkiego Męża“.

Niczem więc Batory, niczem nawet Bolesław Chrobry!... Pod temi bombastycznemi wywodami widnieje podpis: — **Stan. Gręziński.** Zapewne jakiś młody człowiek, który w niedługim czasie zostanie gdzieś komisarzem Kasy Chorych, a przynajmniej otrzyma sklep monopolu tytoniowego. Taki bowiem skutek mają podobne wystąpienia publicystyczne.

Etatyzm, czy liberalizm gospodarczy.

Toczy się w prasie ciekawa dyskusja, co lepsze: liberalizm gospodarczy, czy etatyzm? Organy Stron. Narodowego są raczej za liberalizmem gospodarczym, przynajmniej na wewnątrz państwa. Organy rządowe zaś za złagodzonym etatyzmem, który określają jako „gospodarkę planową“.

„Bałwochwalstwo — pisze „Gazeta Polska“ — wobec gospodarki „planowej“, gospodarki „zorganizowanej“, uważamy za fetyszyzm jeszcze szkodliwszy, niż bałwochwalstwo wobec liberalizmu. Gdyż wzór matematyczny, jakim posługuje się motywacja gospodarki planowej obowiązywałby dla wyjaśnienia działalności gospodarczej przy założeniu, że po pierwsze centralna władza planująca nie będzie popełniać błędów, powtóre, że wydajność tego motoru, jakim jest człowiek, jest do osiągnięcia mimo zamknięcia przed nim perspektywy swobodnego bogacenia się. Otóż to założenie wydaje się jeszcze bardziej abstrakcyjne, niż założenie liberalizmu“.

Omawiając to wystąpienie rządowy „Kurjer Wileński“ zauważa:

„W poglądzie tym widać chęć dokonania praktycznej syntezy dwóch pozornie wykluczających się teoryj ekonomicznych: liberalizmu i gospodarki planowej. Nie ulega wątpliwości, że utrzymanie tych wartości, które reprezentuje swobodna indywidualna działalność gospodarcza i zużytkowanie ich w gospodarce planowej jest zagadnieniem kapitalnem, niezmiernie interesującem nawet dla nieekonomisty. Zdaje się jednak, że najbliższa **przyszłość pchać będzie państwo w kierunku coraz głębszego wkraczania w życie gospodarcze.** A wobec takiej perspektywy kwestja planowości wysuwa się na plan pierwszy. Nie jest bowiem tem samem w skutkach, czy państwo ingeruje każdorazowo pod naciskiem powstających konieczności, czy, przewidując je zgóry, tworzy sobie pewien system dla swej ingerencji“.

Nie można powiedzieć, by te i podobne artykuły gazet rządowych jasno kreśliły linję polityki gospodarczej rządu.

Komuniści i sjoniści.

„Nowy Dziennik“ pisze, że p. marsz. Piłsudski bawiąc w Kiszyniewie w podróży z Egiptu, wyraził (jak to już pisaliśmy) zdziwienie, że

„**ruch komunistyczny w Bessarabji szerzy się wśród żydów-sjonistów.** — „W Polsce — zauważył Marszałek — **żydzi-sjoniści są największymi wrogami komunistów**“.

Mamy wrażenie — dodaje „Nowy Dziennik“ — że powyższa rewelacja pisma rumuńskiego jest nieścisła. Nie może być mowy o szerzeniu się ruchu komunistycznego wśród sjonistów w Rumunji, czy gdziekolwiek indziej. **Nigdzie na świecie** nie biorą udziału sjoniści w ruchu komunistycznym i nie szerzą propagandy bolszewickiej“.

„Mamy wrażenie“, że twierdzenie „Nowego Dziennika“ jest nieścisłe. **W Palestynie sjonistycznej kwitnie w najlepsze ruch komunistyczny wśród żydów.** A w Polsce? Mamy inne wiadomości na ten temat, niż p. marsz. Piłsudski.

Hitler zdobył 38 procent mandatów.

WYNIK WYBORÓW DO PRUSKIEGO LANDTAGU.

W poniedziałek nad ranem ukończono obliczanie wyników wyborów do Landtagu pruskiego.

Głosowało 22.4 milj. wyborców. Największą liczbę głosów i mandatów zdobyła partja Hitlera. Uzyskała ona 8.8 milj. głosów. Na drugiem miejscu znajduje się **socjaldemokracja** z 4,675.000 głosów.

Siły innych partyj przedstawiają się następująco:

centrum — 3,374.000 głosów,
komuniści — 2,820.000 głosów,
niemiecko-narodowi — 1,525.000 głosów,
partja ludowa — 331.000 głosów,
partja państwowa — 332.000 głosów,
chrześci.-socjalni (protestanci) — 255.000,
Landvolk — 177.000,
partja gospodarcza — 191.000 głosów.

Inne drobne partyjki nie zasługują na uwagę.

Nowy sejm pruski składać się będzie z 422 posłów. Z tego przypada na socjaldemokratów 93, centrum 67, niemiecko-narodowych 31, komunistów 57, hitlerowców 162, partję ludową 7, partję państwową 2 i t. d.

Dotychczasowy sejm pruski liczył 450 posłów, w tem 137 socjalistów, 71 centrowców, 22 posłów partji państwowej. Te stronnictwa stanowiły koalicję rządową Brauna. Opozycję stanowili niemiecko-narodowi (71 mandatów), komuniści (48), hitlerowcy (7) i t. p. A więc w wyborach niedzielnych centrum utrzymało swój stan posiadania, ogromną klęskę ponieśli socjaliści i niemiecko-narodowi, a imponujące zwycięstwo odnieśli hitlerowcy, zwiększając swój stan posiadania z 7 do 162 mandatów.

Hitler zdobył zatem 38 proc. mandatów w Landtagu pruskim.

W porównaniu z wyborami prezydenta Rzeszy głosowanie niedzielne nie wykazało oczywiście żadnych wielkich różnic, jednakowoż okazało się, że tu i ówdzie, w tym krótkim dwutygodniowym odstępie czasu Hitler zdołał dość znacznie powiększyć ilość swych zwolenników. Np. w Prusach Wschodnich otrzymał obecnie 515.445 głosów, a więc **o 22 tys. więcej, niż w dniu 10 kwietnia.**

Polacy nie uzyskali ani jednego mandatu. Na Śląsku Opolskim lista Polsko-Katolickiej Partji Ludowej zdobyła **tylko 28 tys. głosów, a** w całem państwie 58 tys. głosów. W porównaniu z poprzedniemi wyborami nastąpił spadek głosów polskich. Przyczyny smutnego **zjawiska cofania się polskości** omawialiśmy przed paru dniami w artykule „Czy Polak wejdzie do Landtagu pruskiego?“ Już wskazywaliśmy w ogłędny sposób (było to jeszcze przed wyborami), że na niemieckim Śląsku nie wolno prowadzić agitacji sanacyjnej. Zdaje się, że niezbyt szczęśliwy skład listy kandydatów też się przyczynił do klęski polskiej.

W dniu wyborów katowicka „Polonia“ wzywając swych czytelników z za kordonu do poparcia listy polskiej bez względu na różnice partyjne, podawała takie szczegóły z walki wyborczej:

„Ostatnio na Śląsku Opolskim rozrzucane są w setkach tysięcy egzemplarzy odezwy, drukowane w języku polskim i niemieckim, które pragną wewnętrzne walki polityczne w Polsce wykorzystać do wstrzymania się Polaków od głosowania przy wyborach do sejmu pruskiego. W odezwach tych, podpisanych fikcyjnemi nazwiskami rzekomych byłych działaczy powstańczych, **opisuje się postępowanie sanacji w Polsce, Brześć, oraz stosunek jej do Wojciecha Korfantego** i korzystając z tego, że niektórzy z kandydatów na liście polskiej do sejmu pruskiego są sanatorami, wzywa się ludność polską do wstrzymania się od głosowania.

Należy najgoręcej zaapelować do ludności polskiej na Śląsku Opolskim, aby nie dała posłuchu tym podszeptom. Nasze walki wewnętrzne są naszą sprawą!“

Niestety, odezwy niemieckie opisujące czyny sanacji, nie pozostały widocznie bez wrażenia.

Oto jeszcze jeden skutek Brześcia i całej wogóle polityki sanacyjnej, podnoszącej „powagę i znaczenie Polski“, jak twierdzą sanacyjne dzienniki... Wybory do Landtagu nie są żadnym plebiscytem, a kandydaci mniejszości polskiej nie nawołują do oderwania Śląska Opolskiego od Niemiec, ale przecież wyborcy polskiemu nie może być obojętnem, jak się kandydaci odnoszą do sztandarowego przywódcy ludu śląskiego, Wojciecha Korfantego.

W dniu 24 kwietnia odbyły się również wybory do sejmu w Bawarji. Tu pierwsze miejsce zajmuje katolicka bawarska partja ludowa. Z 3.9 milj. głosów uzyskała ona 1.272.000 głosów, hitlerowcy 1.072.000, socjaliści 600 tys., komuniści 259 tys. i t. d. Ponieważ ludność Bawarji jest przeważnie katolicką, więc Hitler nie odniósł tu takiego sukcesu, jak na terenach protestanckich, ale i tutaj może się poszczycić przyrostem głosów.

Z 128 mandatów otrzymały: bawarska partja ludowa 45, socjaldemokracja 20, hitlerowcy 43, partja ludowa 11, związek chłopski 9, komuniści 9 i t. p.

Tegoż dnia odbyły się jeszcze wybory do sejmu hamburskiego i wirtemberskiego.

W Hamburgu hitlerowcy zdobyli 233 tys., socjaliści 226 tys., niemiecko-narodowi 32 tys., komuniści 119 tys., partja państwowa 84 tys. i t. p. Wybory zarządzono dlatego, ponieważ w poprzednim sejmie nie można było wytworzyć większości rządowej. Nowy jednak parlament (rada miejska) w Hamburgu też nie spełni tego zadania, bo stosunek sił prawie się nie zmienił, a partje umiarkowane, skłonne do kompromisów, są nadal bardzo słabe.

W Wirtembergji z 80 mandatów hitlerowcy zdobyli 29, centrum 17, socjaliści 14, związek chłopski 8, komuniści 7 i t. p.

Wiedeń jeszcze wciąż czerwony.

WYNIKI WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH W AUSTRJI.

O ratusz wiedeński toczy się od szeregu lat zacięta walka. Tym razem jeszcze pozostanie w rękach socjalistów. Zachowali oni swą ogromną przewagę, zdobywając 66 mandatów na ogólną liczbę 100.

Wybory w dniu 24 kwietnia odbyły się na podstawie nowej ordynacji wyborczej, która właśnie polepszała szanse wielkich stronnictw. Na łamach „Reichspost“ już w marcu obliczano, że socjaliści mogliby uzyskać 67 mandatów, a nawet 71, jeśliby na ich listy padła ta sama ilość głosów, co w r. 1930 przy wyborach parlamentarnych i gdyby siłę obozu umiarkowanego osłabiły różne drobne grupki, marnujące część głosów. Socjaliści zdobyli 66 mandatów, a więc może nawet stracili coś głosów. Ale znacznie więcej stracili chrześcijańsko-społeczni, skoro według ówczesnych obliczeń „Reichspost“ mogliby mieć 25 mandatów, a tymczasem przedwczoraj zdobyli 19.

Kosztem chrześcijańsko-społecznych i wszechniemców osiągnęli duży sukces austrjaccy hitlerowcy. Zdobyli oni mianowicie 15 mandatów, a trzeba pamiętać, że dotąd nie mieli żadnego. Jak na pierwszy raz jest to bardzo dużo.

Oprócz „czerwonego Wiednia“ głosowały jeszcze Styrja, Karyntja, Salzburg i Dolna Austrja. W dwóch pierwszych krajach wybierano rady gminne, w Salzburgu i Dolnej Austrji sejmy krajowe. We wszystkich tych krajach dał się zauważyć przyrost głosów narodowych socjalistów.

W Styrji i Karyntji wielkie stronnictwa, mianowicie socjal-demokraci i chrześcijańsko-społeczni utrzymali swój stan posiadania, natomiast narodowi socjaliści uzyskali znaczną ilość głosów kosztem wielkoniemców i związku chłopskiego.

W Salzburgu wyniki są następujące: chrześcijańsko-społeczni 12 mandatów, socjal-demokraci 8, **narodowi socjaliści 6.** Dotychczasowy sejm liczył 13 chrześcijańsko-społecznych, 9 socjal-demokratów, 2 wielkoniemców, 1 narodowego socjalistę i 1 członka związku chłopskiego.

W wyborach do sejmu Dolnej Austrji oddano razem 795.530 głosów. W r. 1927 oddano 826.669. Socjaldemokraci otrzymali 272.274 (307.005), chrześcijańsko-socjalni 362.738, (zjedn. listy stronnictw mieszczańskich uzyskały w r. 1927 474.238), związek chłopski 10.006 (23.597), wielkoniemcy 18.398, **narodowi socjaliści 110.724 (8.887),** komuniści 8.480 (3.275).

Z 9 tys. do 110 tys.! Pochód haseł narodowo-socjalistycznych jest i w Austrji bardzo szybki.

Być może, że niebezpieczeństwo ze strony hitleryzmu przyczyni się do złagodzenia walki między stronnictwami umiarkowanemi a socjal-demokratami, którym przybywa teraz nowy przeciwnik i to niebezpieczny, jak wskazują zwycięstwa Hitlera w Niemczech.

„Strzelecka“ organizacja.

Z kół młodzieży piszą nam:

„Gazeta Polska“ z 19. IV. umieściła obszerny wywiad z p. Stpiczyńskim, jako świeżo mianowanym prezesem Z. G. Z. Strzeleckiego. W obszernych wywodach p. Prezesa uderza niezmiernie charakterystyczny szczegół, a mianowicie zaokrąglone niedomówienia. Między innemi czytamy, że najpotężniejszą organizacją jest „Strzelec“, — że obejmuje 80—90 proc. wsi. Tymczasem o tensam tytuł współzawodniczą z sobą również sanacyjne „Siew“ (dawniej młodzież wyzwoleniowa) i „Związek Młodzieży Ludowej“ (posła Polakiewicza). Ciekawe są okrągłe frazesy i cyfry p. Stpiczyńskiego na temat przysposobienia rolniczego, które „Strzelec“ zakroił rzekomo na „szeroką skalę“.

Sprawozdania urzędów wojewódzkich umieszczone w oficjalnym organie p. t. „Organizacja przysposobienia rolniczego“ nr. 16, z dn. 15. XI. 1931 r. podaje takie cyfry: „Strzelec“ ma **zespołów 631, uczestników 5.341.** — „Siew“ — zespołów 1.291, uczestników 9335 i wreszcie **„Zjednoczenie Młodzieży Polskiej“ (SMP)** zespołów **1774,** uczestników **14602“,** w rzeczywistości jednak S. M. P. przeprowadziły zespołów **1876,** uczestników miały **14782,** ponieważ część młodzieży szła **poza konkursem.**

Pełno jest dalej w wywodach p. Stpiczyńskiego zwrotów o liczebności „Strzelca“. Owszem, może; ale któż dziś w Polsce nie wie jakiemi to sposobami osiąga się tę liczebność „Strzelca“. Mówił p. Stpiczyński także o „pracy społecznej“ w „Strzelcu“. Lecz praca społeczna to **własny** wysiłek organizacyjno-dydaktyczny danej organizacji. A tymczasem? A tymczasem publiczną tajemnicą jest, że „Strzelec“ nie wiele ma własnego. Żyje bowiem z subsydjów, a te „świetlice, boiska, sprzęt, radja, bibljoteki“, któremi p. prezes się chwali, to w 90 proc. podarunki, nie zaś własną pracą zdobyte wartości.

Tak się przedstawia reklamowana organizacja p. Stpiczyńskiego.

K. L.

Komuniści moskiewscy o rewolucji hiszpańskiej.

Organ oficjalny partji komunistycznej „Prawda“ ogłosił interesujący artykuł Jacquesa Dornier'a pod tytułem „Obecny stan rewolucji hiszpańskiej“. W artykule tym pisze Dornier, że rewolucja hiszpańska nie jest jeszcze skończoną. Aby mieć ostateczne zwycięstwo, partja komunistyczna musi objąć kierownictwo w tej rewolucji. A partja komunistyczna w Hiszpanji — zdaniem autora artykułu — poczyniła już znaczne postępy. Z małej, liczącej 1000 — 1200 członków, organizacji propagandowej wyrosło stronnictwo, posiadające dziesiątki tysięcy adeptów. Partja ta posiada znaczne wpływy polityczne i potrafiła już w wielu miejscach zorganizować rozruchy, zamieszki i manifestacje. Artykuł swój kończy Dornier wyrażeniem nadziei, że pod doświadczonem kierownictwem Kominternu komuniści hiszpańscy unikną wszelkich błędów i dojdą wreszcie do pożądanej władzy.

Ciekawe, jak wobec takiego, niewzbudzającego żadnych wątpliwości, wyznania, zachowają się władze hiszpańskie, które dlatego jakoby usunęły Jezuitów z granic kraju, że posądzano ich o zależność od czynników stojących poza państwem.

——oOo——

Na ziemiach Rzeczypltej.

Obrady Związku chórów kościelnych i organistów

archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej.

W ub. niedzielę toczyły się w Poznaniu obrady dorocznego walnego zebrania delegatów Związku Chórów Kościelnych na archidiecezję gnieźnieńską i poznańską. Zjazd poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Marcina, odprawione **przez ks. prob. Faustmana ze Śniecisk.** Obrady zagaił w sali św. Wojciecha ks. Faustman. W uchwalonych rezolucjach postanowiono **organizować chóry kościelne i łączyć je w archidiecezjalne, pielęgnować polską pieśń kościelną i uwzględniając na pierwszem miejscu polskich kompozytorów.** Po sprawozdaniach wybrano prezesem powtórnie ks. proboszcza Wł. Faustmana. Po ukończeniu obrad w tej samej sali obradował zjazd Związku Organistów. Zjazd przyjął wniosek zalecający zmianę organizacyjną w kierunku tworzenia okręgów, składających się z kilku dekanatów. **Prezesem wybrano prof. J. Pawlaka.**

Walne zebranie Twa śpiewackiego „Gędźba“ w Stryju.

Istniejące w Stryju od szeregu lat Polskie Two Śpiewackie „Gędźba“ — skutkiem wewnętrznych rozterek od roku było prawie nieczynne. Dopiero dnia 20 bm. odbyło powyższe Two I-sze Walne Zebranie, w którem wzięło udział kilkudziesięciu śpiewającej młodzieży z wszystkich zawodów i stanów. Po rzeczowem zagajeniu przez p. Radcę Różyckiego, oraz zachęcającem przemówieniu przez p. Dra Reifa zorganizowano ponownie powyższe Two i przystąpiono do wyboru Zarządu. Do Prezydjum weszli: P. radca Różycki jako prezes, p. dr. Reif jako dyrygent chóru, zaś p. Krawczewski, urzędnik sądowy jako sekretarz. Dobór Zarządu daje niezawodną rękojmię, że zorganizowane powyższe Two stanie na należytym poziomie ku chlubie grodu Stryjskiego.

Kobieta przy kierownicy samochodu.

W Warszawie panuje ostatnio powszechne oburzenie na protekcyjny system wydawania praw jazdy osobom, które nie opanowały odpowiednio samochodu. Okoliczność ta jest jedną z przyczyn częstych katastrof samochodowych. W sobotę popołudniu wydarzył się znów w Warszawie wypadek, który nasuwa przypuszczenia protekcji. Oto N. Osmólska, córka rzeźnika, kierując samochodem w przejeździe przez ul. Wilczą, zobaczyła nagle wyjeżdżające z drugiej ulicy auto i straciła do tego stopnia przytomność umysłu, że zamiast hamulca, nacisnęła akcelerator. Skutek był ten, że samochód skoczył nagle na chodnik i wrył się w narożnik domu, przyczem zostały przygniecione do muru trzy osoby, odnosząc ciężkie rany. Policja tylko z trudem nie dopuściła do samosądu wzburzonego tłumu nad nierozważną kierowczynią.

Przy pomocy fałszywej dolarówki chciała podjąć 12.000 dolarów.

Żona urzędnika kasy chorych w Warszawie Anastazja Czajkowska zgłosiła się w tych dniach do Banku Polskiego z dolarówką, na którą padła wygrana w sumie 12.000 dolarów. Przy bliższem zbadaniu okazało się, że dolarówka jest sfałszowana, gdyż cyfry są wyskrobane, a na ich miejsce wpisane nowe. Wobec tego aresztowano Czajkowską, która przyznała się, że oszustwa tego dopuściła się wraz z mężem.

Echa „brzeskich“ wyborów przed sądem w Kielcach.

W kieleckim Sądzie Okręgowym toczył się proces przeciwko 20 chłopom ze wsi Modkowice w powiecie jędrzejowskim. W przeddzień ostatnich wyborów do Sejmu mieszkańcy Modkowic, uzbrojeni w pałki i kamienie ruszyli przed miejscowy areszt, **domagając się od policji wypuszczenia na wolność czterech zaufanych mężów „Centrolewu“.** Sprowadzono z pobliskiego Jędrzejowa posiłki policyjne, które tłum rozpędziły. Mężów zaufania „Centrolewu“ przetrzymano w areszcie przez dzień wyborów, tak, że głosów swych nie oddali do urny wyborczej, poczem wypuszczono ich na wolność.

Sąd ustalił, że aresztowanie przywódców lewicowych stronnictw ludowych nie było uzasadnione.

Wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni z artykułów o rozruchach, a dziewięciu z nich zostało skazanych na 2 tygodnie aresztu za zakłócenie spokoju publicznego.

Sprawność poczty.

„Dziennik Kresowy“ podaje, że L. Jezierski z Grodna otrzymał w ostatnich dniach oryginalną kartę pocztową. Adres napisany był po rosyjsku, znaczek pocztowy rosyjski nosił datę 19 czerwca 1912 r. i poczty polskiej 8 kwietnia 1932 r. Pocztówkę tę wysłał z Wilna jeden z tamtejszych przemysłowców, Adonowicz. Pocztówka wędrowała do Grodna 20 lat.

Na miejscu cudownego rozmnożenia chleba.

Jak już pisaliśmy, Instytut wschodni towarzystwa Görresa z prof. Maderem na czele przeprowadzał od dłuższego czasu kopania w okolicy jeziora Genezaret między Tyberjadą a Kafarnaum. Ostatnio natrafiono tam na ruiny trójnawowej bazyliki z IV wieku, wybudowanej na miejscu, gdzie Chrystus po raz pierwszy cudownie pomnożył chleb i ryby.

Najcharakterystyczniejszym szczegółem odkopanej bazyliki jest duży kamień, nieobrobiony, o rozmiarach: 1 m. długości, 0.57 szerokości, wystający o 0.14 m. ponad poziom posadzki i znajdujący się przy wielkim ołtarzu. Między głównym ołtarzem a absydą znajduje się **wspaniała mozaika, przedstawiająca kosz z chlebem, oraz dwie ryby po obu stronach.** Również trzy nawy bazyliki pokryte są kosztowną mozaiką, najpiękniejszą z dotąd napotkanych w Palestynie. Jest to poprostu barwny dywan wyobrażający rozmaite zwierzęta i ptaki, jak: pawie, bociany, gęsi, kaczki, węże oraz pomniejsze ptaki, siedzące na krzakach oleandrów i papyrusów. Wszystko to jest uwieńczone kwiatami lotosu. Wśród zwierząt są artystycznie wkomponowane wizerunki miast, domów, bram itp.

Wykopalisko powyższe łączy się dokładnie z relacją akwitańskiej pątniczki Aeterji z r. 382. Pisze ona co następuje:

„Na wybrzeżu jeziora Genezaret rozciąga się płaszczyzna, pokryta całkowicie trawą i palmami. Tryska tam siedem źródeł, które obficie nawadniają dolinę. Jest to miejsce, gdzie Pan nakarmił tłumy 5-cioma chlebami i dwiema rybami. Nad kamieniem, gdzie Pan położył chleb, wybudowano bazylikę... Przy świątyni prowadzi szeroka droga, gdzie ongiś Mateusz pobierał cło...“

Powyższe wiadomości pokrywają się dokładnie z położeniem wykopanego kościoła, tak, że nie ulega żadnej wątpliwości autentyczność miejsca.

Dalszych niezbitych dowodów dostarczają pisma pątnicze Teodozjusza z r. 530, opis kościołów Palestyny z r. 808, oraz liczne pisma pielgrzymów z późniejszych wieków.

Żaden wierzący chrześcijanin nie pominie tych wiadomości i z prawdziwem wzruszeniem śledzić będzie dalszy tok prac nad wydobywaniem na światło dzienne tych miejsc, uświęconych obecnością i cudami Chrystusa Pana. — Warto zaznaczyć, że palestyński korespondent „New York Times“ przesłał telegraficznie do swego dziennika wiadomość, składającą się z 980 słów a opisującą powyższe wykopaliska. Cena tej depeszy jest nawet na stosunki amerykańskie wprost fantastyczna i wskazuje na olbrzymie zainteresowanie najszerszych warstw narodu dla podobnych wiadomości.

Równocześnie ekspedycja prof. Madera dokonała odkrycia na Chirbet Minje, na południe od Tabgha pewnego rzymsko-bizantyńskiego zameczyska. Wiadomość ta zainteresuje w szerszym stopniu archeologów, nigdy jednak nie potrafiłaby wywołać takiego entuzjazmu i wzruszenia, jak to czyni wiadomość o wykryciu szczegółów z życia Chrystusa. G. A.

TAJEMNICZY WEKSEL P. BURMISTRZA. Dnia 24-go marca rb. kasa spółdzielcza miasta Błonia w b. Kongresówce wezwała magistrat do wykupienia weksla na sumę 500 złotych, podpisanego przez b. burmistrza Jana Kulisiewicza i ławnika Mikołaja Pągowskiego. Po sprawdzeniu ksiąg w magistracie okazało się, **że nikt nic nie wie o takim wekslu, a nawet sam ławnik Pągowski.** Wobec tego magistrat skierował sprawę do prokuratora. Prawdopodobnie o wekslu tym najwięcej będzie mógł powiedzieć sam p. Kulisiewicz.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW PRZED 1-YM MAJA. Policja aresztowała **na terenie miast Bielska, Białej i okolicy** 29 komunistów, którzy przygotowywali się do ostrych wystąpień w dniu 1-go maja. Przeprowadzona rewizja u aresztowanych oddała w ręce policji obfity materjał dowodowy. **Również ze Stryja** donoszą nam o aresztowaniu kilkunastu osób młodzieży żydowskiej, podejrzanych o komunizm.

Z całego świata.

Niesłychane pogróżki hitlerowców.

Biskupowi Johannesowi z Monasteru nadesłano siekierę i list, w którym anonimowy autor, wyjaśniając tę niezwykłą przesyłkę, oświadczas, że taką siekierą ścinać będą hitlerowcy głowy biskupom. Pierwszym biskupem, któregło głowa padnie pod uderzeniem tej siekiery, będzie **kardynał Faulhaber z Monachjum.**

Nowa ofiara brutalnego pięściarstwa.

Z Budapesztu donoszą o śmierci w szpitalu mistrza węgierskiego bokserów amatorów, Ludwika Bokody'ego, który zmarł wskutek uderzenia odniesionego podczas walki z pięściarzem austrjackim, Havlickiem. Bokody **otrzymał na ringu w Wiedniu cios w czoło,** nie przypisywał mu jednak poważniejszych skutków. Po powrocie do Budapesztu ból zwiększył się do tego stopnia, że Bokody udał się do szpitala, gdzie wkrótce potem stracił przytomność, której już nie odzyskał. Skonał, jak się okazało, na krwotok mózgu.

———o———

NA LOTNISKU ZNANEJ FABRYKI OBUWIA BATA koło Zlinu wydarzyła się katastrofa lotnicza. Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn samolot tej firmy natychmiast po starcie powrócił na lonisko, gdzie podczas lądowania uległ zupełnemu rozbiciu. **Pilot i szef oddziału reklamowego ponieśli śmierć na miejscu.**

———:o0o:———

Bankructwo nowojorskiej opery.

Słynna na całym świecie „Metropolitain Opera“ — w Nowym Jorku dotknięta została również kryzysem, tak, że obecnie świeci pustkami. Do upadku jej przyczynia się to, że gmach, w którym się znajduje, w porównaniu z nowoczesnemi, wspaniale urządzonemi kinami, wydaje się nieestetyczną budą, podobną do hangaru. Również akustyka tej sali jest fatalna, pomimo, że gmach wybudowany jest kosztem wielu miljonów przez dorobkiewiczów amerykańskich przed laty 50, od którego to czasu znane rodziny bogaczy nowojorskich mają tam stałe loże i fotele.

Hotel na szynach kolejowych.

Na kolejach amerykańskich wprowadzono obecnie w użycie dla wygody pasażerów, odbywających dalekie podróże, nowy typ wagonów sypialnych piętrowych. Wagony te, które kursują już na linji Nowy—Jork—Akron, posiadają dwa rzędy kabin sypialnych jeden nad drugim. Na piętro dostaje się pasażer po szerokich, wygodnych schodkach. Kabiny na I. piętrze cieszą się szczególnem powodzeniem, ponieważ są nieco wyższe od parterowych, lepiej wentylowane, a z okien ich roztacza się piękny widok.

———o———

Z MARJENBADU. W związku z korespondencją z Marjenbadu, zamieszczoną w nrze 125 „Głosu Narodu“ z dnia 15 maja 1930, z zarzutami uwłaczającymi czci niektórych tamtejszych lekarzy a głównie dra Augusta Loria, Izba Lekarska w Pradze przeprowadziła w odnośnej sprawie śledztwo i wydała orzeczenie stwierdzające, że zarzuty zamieszczone w tej korespondencji „o lichwiarskiem wyzyskiwaniu pacjentów“ są zupełnie nieuzasadnione i że dr. August Loria w niczem nie naruszył zasad etyki lekarskiej. Dr. August Loria jest Polakiem wyznania rzymsko-katolickiego i cieszy się wśród licznego grona swych pacjentów, jak również wśród tutejszych lekarzy wielkiem poważaniem.

TRUDNE PRZENOSINY OBRAZU. Słynny obraz Rafaela „Przemienienie Pańskie“ usunięto w tych dniach ze ściany starej watykańskiej galerji obrazów, aby przenieść go do nowego gmachu który ma być wkrótce otworzony przez Ojca św. Niezwykle trudna to była praca, ogromny bowiem ten obraz razem z masywną ramą żelazną **waży około 4.000 kilogramów.** Aby zatem obraz zdjąć ze ściany, kierujący temi pracami prof. Biagetti musiał zbudować specjalne rusztowanie z windą, co trwało całe dwa tygodnie.

„System“ filozofji polskiej

Toczono bezpłodne spory, czy my, Polacy, mamy własną filozofję narodową... Okazało się, że właściwie nie mamy żadnego własnego systemu filozoficznego, bo mesjanizm był tylko koncepcją poetycką.

Postępujemy natomiast i życie układamy według pewnych maksym, wynikających z naszego charakteru narodowego. Jedną z takich ulubionych i bardzo rozpowszechnionych maksym jest... „Jakoś to będzie“...

Oto co pisze o tej nędznej dewizie pewien publicysta:

„Jakoś to będzie“ wynika z niedołęstwa charakteru i z lenistwa myślenia. Jest to jedna z najstraszniejszych rzeczy u nas. Tę cechę narodową należałoby rozpalonem żelazem wypalić. Ona zabija twórczość, sprawia indolencje, pozwala niczego nie przewidywać, nie dopuszczać do rozpatrzenia odważnie żadnego prywatnego, ani publicznego problemu do końca. Z nią nie potrafimy spojrzeć ani w przepaść, — no — i ani w niebo. Ona zabija w nas temperament, pasje w działaniu. Obrzydliwa, robaczywa cecha! Nie znają tego ani Francuzi, ani Niemcy, ani Anglicy. U nich zawsze rozum jest potrzebny i nie wiedzą, co znaczy „jakoś to będzie“.

„Jakoś to będzie“ niechlujstwem jest myślenia i życia. Kto mówi „jakoś to będzie“ — czyni, że wszystko będzie najgorzej. Optymizm, jeżeli oczywiście nie jest nieopatrznością, jest zdrowiem uczuć, pesymizm, jeśli naturalnie nie wypływa z choroby żołądkowej, jest ostrożnością myśli. „Jakoś to będzie“ jest głupstwem.

Precz więc z tą dewizą tchórzów! Nie liczmy na szczęśliwy przypadek! Planowo i wytrwale dążmy do celu.

Przewidujmy! Twórzmy nasze Jutro — już dzisiaj. Zbierajmy środki, które Jutro — ustrzegą nas od uciekania się do tej rozpaczliwej maksymy. Z owoców dnia dzisiejszego odkładajmy część na zapas, a więc część zarobków stale i wytrwale nośmy do P. K. O. na książkę oszczędnościową. Suma po kilkunastu latach zebrana będzie niezawodnym ratunkiem na wszelki wypadek.

Sport.

Wyniki niedzielnych zawodów sportowych

Mecze o mistrzostwo klasy A okręgu krakowskiego dały następujące wyniki: Szczakowianka—Makkabi 2:1 (2:0); Podgórze—Legja 2:2; Wisła I B —Garbarnia I B 2:2; Zwierzyniecki K. S.—Wawel 1:1.

SAWARYN zwyciężył w biegu naprzełaj we Lwowie, zorganizowanym przez Lechję, przebiegając 4 klm. w czasie 13:25.4.

PIŁKARSKI PUHAR ANGLJI zdobyła drużyna Newcastle United, bijąc Arsenal 2:1 (1:1). Zawodom przyglądało się 100 tysięcy widzów, wśród nich król Anglji, wraz z królową i dworem.

Newcastle United zdobył puhar Anglji po raz trzeci (w r. 1910, 1924 i obecnie).

WARSZAWIANKA wygrała w Wilnie z 1 p. p. Leg. 5:3 (3:1), oraz z Makkabi 6:2 (3:1).

POGOŃ (Lwów) przegrała niespodziewanie z A klasową Hasmoneą 2:0 (1:0).

MISTRZOSTWO POLSKI w biegu naprzełaj rozegranym pod Król. Hutą na dystansie 1.450 m., wygrała Szułasówna (Pogoń — Katowice) w czasie 4:55,6.

Mistrzostwo Polski panów przypadło w udziale Hartlikowi (Stadjon — Król. Huta), który przebiegł 8 tys. metrów w 26:16 min. Bieg odbył się w Łucku.

REKORD POLSKI w rzucie dyskiem ustanowił Heljasz wynikiem 45,35 m., na zawodach wewnętrznych Warty w Poznaniu.

WALASIEWICZÓWNA WYSTĄPI NA IGRZYSKACH W LOS ANGELES JAKO AMERYKANKA.

Znakomita lekkoatletka, Stanisława Walasiewiczówna, znana w Ameryce jako Stella Walsh, ukończyła w tych dniach 21 lat życia i z tej racji już za trzy miesiące stanie się definitywnie obywatelką amerykańską.

W barwach Stanów Zjednoczonych Walasiewiczówna startować będzie w tegorocznych igrzyskach olimpijskich, w sierpniu w Los Angeles.

Przed dwoma laty Walasiewiczówna reprezentowała Polskę na kobiecych igrzyskach olimpijskich w Pradze i zdobyła wówczas szereg cennych sukcesów, w tem dwa mistrzostwa olimpijskie.

Rzeczy ciekawe.

Bibljoteka podróżna Napoleona.

Napoleon twierdził, iż „Wertera" Goethego czytał wielokrotnie i zawsze miał ze sobą w podróży to dzieło. Jak wyglądała bibljoteczka podróżna cesarza, opisuje sir Erling Monsen, Anglik, w którego posiadaniu znajduje się ona. Jest to skrzynka wysokości 16 centymetrów, a szerokości 30 cm., obciągnięta wytłaczaną skórą czerwoną ze złotem godłem cesarskiem. Skrzynka podzielona jest na trzy przegrody, a na ściance wewnętrznej znajduje się zachowana jeszcze dobrze lista książek, którą skrzynka zawierała. Drugi egzemplarz takiej bibljoteki znajduje się w paryskiem muzeum Carnavalet; skrzynka ta podobna jest zupełnie do posiadanej przez sir Monsena.

Lotnictwo na usługach medycyny.

W Australji, w prowincji Queensland, wprowadzono przed niejakim czasem komunikację lotniczą specjalnie dla celów niesienia pomocy lekarskiej w miejscowościach oddalonych od dróg i centrów komunikacyjnych. Urządzono lotnisko centralne w Cloncurry, oraz zbudowano 20 stacyj radjo-iskrowych w różnych miejscowościach, połączonych z główną stacją odbiorczo-nadawczą w Cloncurry. W razie potrzeby stacja odnośna zawiadamia centralną stację i lotnisko, skąd udaje się natychmiast aeroplan z lekarzem. W ten sposób odbył niedawno jeden z lekarzy lot przeszło 2.000 km. do jednego z pacjentów, mieszkającego na odludnem płaskowzgórzu Queenslandu.

Okropny sen. — Śniło mi się, że zwierzęta drapieżne, z których skóry zrobione jest moje futro, chciały mnie pożreć. Cóż za okropny sen?
— Wstydź się! Boisz się królików?...

Zasługi Kasy Mianowskiego w dziedzinie humanistyki.

(Przemówienie prof. Ign. Chrzanowskiego, wygłoszone w auli Un. Jag. na uroczystym obchodzie pięćdziesięciolecia Kasy im. Mianowskiego w dniu 24 kwietnia 1932 r.).

(I) Uniwersytet Jagielloński polecił mi uczcić zasługi Kasy im. Mianowskiego w dziedzinie nauk humanistycznych. Lecz niechaj mi wolno będzie zacząć od jednego osobistego wspomnienia.

Było to w jesieni w roku 1896, w dwa lata po powrocie z czteroletnich studjów zagranicznych do Warszawy. W ostatnim ich roku Kasa Mianowskiego przyznała i wypłaciła mi zwrotną zapomogę na pobyt w Berlinie i Paryżu. Otóż pewnego dnia przynoszą mi jakąś kopertę z firmą „Komitet Kasy pomocy dla osób, pracujących na polu naukowem im. Józefa Mianowskiego". Widok ten przeraził mnie: byłem pewny, że w kopercie znajdę pismo, streszczające się w trzech niemiłych słowach: **Reddo, quod debes.** Wprawdzie miałem szczery zamiar oddania długu, ale ochoty, wyznaję nie miałem żadnej, a co gorsza — nie miałem z czego. Jakież było moje zdziwienie i radość, jedna z największych, jakich doznałem w całem swojem życiu, kiedy w piśmie wyczytałem coś zupełnie innego: Komitet donosi mi, że wczoraj wybrał mnie na swego członka. Piastowałem tę godność przez lat przeszło trzynaście, aż do osiedlenia się w Krakowie. Ucieszyłem się zaś z jej osiągnięcia nie dlatego, żebym się czuł jej godnym, ale dlatego, że o niej marzyłem, jako o wielkiem szczęściu. Bo jakże? Wychowałem się wprawdzie w tradycjach romantyzmu, ale oddychałem już w młodości atmosferą pracy organicznej, której naczelne hasła padły jeszcze przed rokiem 1863, a której jednym z najwspanialszych dzieł była Szkoła Główna warszawska, zorganizowana przez Wielopolskiego, a otwarta na dwa miesiące przed wybuchem nieszczęsnego powstania.

Istniała tylko siedem lat, ale w historji naszej kultury umysłowej i wogóle naszego życia narodowego raz na zawsze pozostanie jej działalność. Nie będzie bowiem przesadą, tylko świętą prawdą, jeśli powiemy, że żadna inna instytucja na całym terenie dawnej Rzeczypospolitej nie położyła tak wielkich zasług około położenia kamienia węgielnego pod odbudowę tego gmachu kultury narodowej, który zemsta wroga zaczęła systematycznie niszczyć po powstaniu listopadowem, a który chciała zniszczyć doszczętnie po powstaniu styczniowem. Bo przecie pamiętać trzeba, że działalność Szkoły Głównej przypada na czasy, kiedy nie było jeszcze ani uniwersytetów polskich w Krakowie i we Lwowie, ani krakowskiej Akademji Umiejętności.

Nieraz wyolbrzymiano wartości naukowe Szkoły Głównej, nazywano ją nawet jednym z najznakomitszych uniwersytetów europejskich. Była to przesada — niewątpliwie godna szacunku, bo płynęła z serc wychowańców, płonących miłością i wdzięcznością ku swej Macierzy, z tem wszystkiem przesada trochę dziwna, bo wpadali w nią ci sami pozytywiści, którzy tak energicznie zwalczali wyolbrzymiającą wszelkie wartości narodowe ideologję romantyczną.

Dzisiaj już wszyscy zgodzą się na to, że uniwersytet, który organizowano, jeżeli nie na gwałt, to bardzo pospiesznie, i który istniał tak krótko, nie mógł się stać, mimo że posiadał kilka, a nawet kilkanaście bardzo wybitnych sił naukowych i nauczycielskich, uniwersytetem — ze stanowiska czystej nauki — znakomitym.

Prawda, wychowańcami Szkoły Głównej byli tak znakomici uczeni, jak Baudouin de Courtenay, Lucjan Malinowski, Rembowski, Chmielowski. Ale jeżeli kto powie, że zawdzięczają oni swoją metodę naukową nie tyle Szkole Głównej, ile studjom zagranicznym, to będzie miał słuszność. Tak, ale nikt już chyba nie zaprzeczy, że Sienkiewicz, Prus, Dygasiński, Świętochowski, chociaż nie zawdzięczają, naturalnie, Szkole Głównej swoich talentów, bo się z niemi urodzili, ale zawdzięczają jej w niemałej mierze i swego gorącego ducha obywatelskiego, i swoją wielką kulturę umysłową.

Nie dosyć na tem. Wychowańcy Szkoły Głównej wynosili z niej pogląd, którego w epoce romantyzmu nie uświadamiano sobie u nas należycie, — że praca naukowa to jeden z najświętszych obowiązków życia społecznego i równie nieodzowny warunek już nietylko kultury, ale i samego istnienia narodu, jak twórczość artystyczna i praca nad pomnażaniem wartości moralnych. Oto dlaczego powiedziało się, że Szkoła Główna położyła kamień węgielny pod odbudowę walącego się gmachu kultury narodowej. Hasło pracy naukowej — to najcenniejsza spuścizna siedmiolecia Szkoły Głównej, to jej testament, nie napisany, ale przechowany w umysłach i sercach jej nauczycieli i uczniów.

Jeżeli zaś ten testament społeczeństwo polskie pod rządem rosyjskim mogło wykonywać, winno to nadewszystko powołanej do życia w lat dwadzieścia po śmierci Szkoły Głównej, Kasie Mianowskiego, do której Komitetu przez długi czas należeli przeważnie profesorowie Szkoły Głównej, i to tacy, jak Władysław Holewiński, Antoni Okolski, Henryk Strawe, Jakób Natanson, Henryk Hoyer, oraz jej wychowańcy, i to tacy, jak Henryk Sienkiewicz, Piotr Chmielowski, Bronisław Chlebowski, Konrad Dobrski, Feliks Kucharzewski, Karol Deike. Członkiem Komitetu był także przez czas dłuższy uczony tej miary i polak tego serca, co Tadeusz Korzon.

Nie dziw tedy, że młodsi pracownicy poczytywali sobie nie tylko za wielki zaszczyt, ale i za szczęście, kiedy ich powoływano do Komitetu: być jego członkiem, to znaczyło mieć możność i obowiązek pielęgnowania ducha Szkoły Głównej i wykonywania jej testamentu, zwłaszcza, że Kasa, która miała być i zrazu rzeczywiście była tylko Kasą, niosącą pracownikom naukowym pomoc materjalną, z czasem coraz więcej rozwijała utajoną przed okiem rządu rosyjskiego, pośrednią albo i bezpośrednią inicjatywę w kierunku badań naukowych.

Największą zaś pod tym względem zasługę położył człowiek, który, nigdy nie będąc członkiem Komitetu, często bywał jego inspiratorem i jest nim do dziś dnia. Czy mam wymienić jego nazwisko? Nie! Są przecie jeszcze ludzie w Polsce, którzy pracują bezimiennie i bronią się od rozgłosu, jak od napaści albo od zniewagi. A zresztą wiemy wszyscy, czyjem dziełem jest wydawany od roku 1897 „Poradnik dla samouków" i z czyjego natchnienia powstało, kiedy Kasa, już w niepodległej Polsce, przeobraziła się w Instytut, inne pomnikowe wydawnictwo — „Nauka polska".

Ign. Chrzanowski.

Córka Churchilla



byłego angielskiego ministra skarbu postanowiła zaangażować się do pewnej wytwórni amerykańskiej, jako artystka filmowa.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

K. H. ROSTWOROWSKIEGO

„U mety".

(Uroczysta prapremjera w Teatrze Polskim w Poznaniu.)

Nie dziwiliśmy się wcale, skoro po Poznaniu gruchnęła wieść, że Rostworowski zamierza swą ostatnio napisaną sztukę wystawić na naszej scenie. Oglądaliśmy dotychczas prawie wszystkie jego dzieła, zawsze cieszące się ogromnem powodzeniem, z drugiej strony, jak już kiedyś przed dwoma laty na tem miejscu pisałem, Teatr Polski ma to do siebie, że z jego gościnnej widowni lubią nasi autorzy popatrzeć jak to wygląda na deskach scenicznych przyobleczone w realne kształty to — co ich fantazja poetycka zaklęła w martwe słowo. Tak jest z Nowaczyńskim, Grzymałą-Siedleckim, po tej samej linji poszedł także Rostworowski. Dzięki tym właśnie okolicznościom dane było Poznaniowi ujrzeć przed innemi miastami ostatni czyn twórczy największego współczesnego dramaturga w Polsce. Trzeba przyznać, że oczekiwaliśmy tej niezwykłej prapremjery z tak wielkiem zainteresowaniem i natężeniem jakiego dotychczas wogóle się nie spotykało. Rostworowski, — laureat nagrody państwowej, jest tak bliski duchowo katolickiemu społeczeństwu, tak doskonale harmonizuje z poznańską atmosferą, nic dziwnego, że premjera jego sztuki urasta do wielkiego święta artystycznego. Wymownem tego dowodem była nabita widownia, rzęsiste oklaski, kosze kwiatów, które zbierał rozpromieniony autor.

Po „Niespodziance", „Przeprowadzce" przyszła kolej na trzecią część trylogji, nosząca wielce obiecujący tytuł „U mety". Jak wiadomo „Przeprowadzka" kończy się tem, iż nieszczęśliwego Franka, dla którego karjery matka zamordowała „Nieznajomego", zdobywając upragnione „dulary", zabiera do siebie Felek — narzeczony a niebawem mąż jego siostry Zosi, wyrywając w ten sposób oboje z sieci zarzuconej przez „Starszego pana". „U Mety" mówi, jak Felek wywiązał się ze swej roli opiekuna, a równocześnie jest nowym obrazem tragicznych zmagań jednostki obarczonej piętnem zbrodni niezawinionej, która chce się wedrzeć na wyższy szczebel w drabinie społecznej, usiłując zatrzeć upiorne ślady przeszłości. Dziś dawny Franek Szywała, który w „Przeprowadzce" nosił cegłę a w przypływie rozpaczy omal nie sprzedał własnej siostry, — jest profesorem uniwersytetu, jego krytyka teorji względności Einsteina rozniosła jego imię po całym świecie, powszechnie uważa się go za wschodzącą sławę na horyzoncie nauki. Swą pozycję w społeczeństwie ma dziś ugruntować ożenkiem z bogatą panną Ludą, córką dorobkiewicza Cimkiewicza. Ale to nie jest jeszcze dla Franka „Meta", to dopiero wstęp do wielkiego dramatu, który ma się niebawem rozegrać. Trzeba doprawdy podziwiać jak autor w jednej małej scenie rozmowy toczącej się w kawiarni między Cimkiewiczem a przyszłym jego zięciem obecnie już Szywalskim potrafi skupić aż tyle wątków dramatycznych, dać odrazu ekspozycję, zawiązać akcję i puścić ją za jednym zamachem w ruch. Odtąd już wszystko płynie sprawnie przy wzrastającem co chwila napięciu, doprowadzi do katastrofy, skończy się wreszcie prostą, niewyszukaną sceną pod kościołem, budzącą głębsze refleksje na temat życia. „Niespodzianka" była tragedją matki, którą miłość macierzyńska popchnęła do zbrodni. — „U Mety" daje nowy przykład takiej miłości, tylko bardziej dzikiej, niekiedy przechodzącej w zaślepienie. Takim jest Cimkiewicz, który dla szczęścia swej córki z djabłem-by paktował, w rzeczywistości ma też na sumieniu niejedną krzywdę ludzką; niejedno łajdactwo i oszustwo splamiło jego ręce, byle tylko córka żyła innem życiem, zajęła wyższą pozycję w społeczeństwie. Zdaje mu się, że i on stanął dziś „U Mety" swych dążeń. Z dawnego Cimka stał się bogatym Cimkiewiczem, ubóstwo moralne i intelektualne swej rodziny pokryje niebawem ożenkiem Ludy z profesorem uniwersytetu.

Obaj jednakże zawodzą się w swych rachubach. Cimek-Cimkiewicz dowiaduje się dopiero na kilka godzin przed ślubem o przeszłości swego zięcia, nie potrafiąc ocenić jego wartości; Szywała-Szywalski zaś uświadamia sobie, że Luda, która chciałaby żyć w kołach arystokracji nie będzie się czuła z nim szczęśliwa; co więcej boli go, iż nie może poprosić na wesele swego szwagra Felka, bo w ten sposób wydałoby się wszystko. Dla szczęścia Ludy Cimkiewicz i Szywalski postanawiają ukryć wszystko, bo przecież na cofnięcie się jest już za późno. Obaj pomylili się w ocenie Ludy, która w rzeczywistości nie warta jest ich ofiar. Nad małżeństwem gromadzą się czarne chmury, które lada chwila grożą oberwaniem, potęgując napięcie akcji. Uczta weselna w akcie drugim, to prawdziwy majstersztyk w operowaniu scenami zbiorowemi. Jak przebogatą zebrał autor kolekcję typów. Nie braknie tam prof. Włoska, który będzie wykładał o znaczeniu przecinka, znajdzie się także kilku starszych pieczeniarzy zbierających plotki, „Głucha Pani" będzie co chwila wołała „Co się stało" wywołując tem samem komiczne Qui-Pro-Quo. — Choć to na pozór wesoła atmosfera to w gruncie rzeczy tworzy nastrój wyczekiwania czegoś co się niebawem stanie i zakłóci ten sztuczny spokój, wznieci rozbudzone konflikty. Zjawia się nagle pod koniec uczty Felek, który w pierwszej chwili nie zdaje sobie sprawy, jak niepożądanym jest gościem, lecz spostrzegłszy trupią bladość na twarzy szwagra, orjentuje się szybko w sytuacji. Zdrowa ta chłopska natura postanawia bronić Franka. Felek słyszał wiele o tem co się między szoferami w Warszawie mówi o Ludzie, wie dobrze, że nie będzie ona dobrą żoną jego „Franusia", zdaje sobie sprawę z tego, że chcą go kupić dla jego sławy naukowej. Grzmotnie więc prosto w oczy Cimkiewiczowi prawdę. Oczywiście goście nie rozumieją jego słów, biorą go za warjata, zna tylko ich sens Cimek, zrozumie ją wreszcie Luda, której nareszcie Franek wyjawił tajemnicę.

Teraz już Felek obejmuje kierownictwo całej sprawy w swe ręce. Przychodzą do niego Franek i Cimkiewicz, — on ma być medjatorem w sporze z Ludą. Choć przykrą jest dla niego ta rola, to jednak ją przyjmuje bo chce uszczęśliwić Franka, który Ludę kocha. Zanim jednakże dochodzi w akcie trzecim do porozumienia, doprowadzi autor do szczytu rozwoju konflikt między Cimkiewiczem a Frankiem, by drogą zręcznie pomyślanych, głębokich scen psychologicznych przekonać wreszcie Cimkiewicza, że ma do czynienia z najszlachetniejszym człowiekiem, który byłby z pewnością najlepszym mężem jego córki. Odtąd jego zaślepiona

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 26: NMP. Dobrej Rady.
Środa 27: św. Piotra Kan., św. Zyty.
Środa 27: wschód słońca o godz. 4. 44, zachód o 19.12.

—oo—

LAUREAT KONKURSU INSTYTUTU BAŁTYCKIEGO. Na II konkursie naukowym Instytutu Bałtyckiego w Toruniu została wyróżniona praca p. t. „Przemysł i morze“, wyczerpująca gruntownie problem gdyński w strukturze gospodarczej Polski oraz zagadnienia naszego przemysłu portowego. Autorem pracy jest Dr Spitzer, wicedyrektor Związku Przemysłowców w Krakowie.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 17—23 bm. przedstawiał się nast.: wypadków szkarlatyny zanotowano 6, dyfterji 1, odry 9, kokluszu 1, róży 3 i różyczki 2.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

POSIEDZENIE TOW. NEUROLOGICZNEGO I PSYCHJATRYCZNEGO. We czwartek 28 b. m. o godz. 7.30 wieczór, odbędzie się w sali wykładowej Kliniki neurologiczno-psychjatrycznej Un. Jag. wspólne posiedzenie naukowe Towarzystwa neurologicznego i psychiatrycznego.

„A PROPOS DE LA GRAMMAIRE DE L'ACADEMIE FRANCAISE“. Odczyt na ten temat wygłosi Prof. B. Hamel, staraniem Alliance Francaise, dziś we wtorek o godz. 6 wieczór, w sali IV-go Gimnazjum, Krupnicza 2 I. p. Wstęp wolny.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Car Paweł I“ (gość. występy K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).

Środa: „Car Paweł I.“ (gość. występy J. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).

Czwartek: „Car Paweł I.“ (gość. występy K. Junoszy-Stępowskiego — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. „Białe piekło“, II. „Złota dolina“.
WANDA: „Ognisko“.
APOLLO: „Czarujący chłopiec“ (w gł. roli Henry Garat).
SZTUKA: „Bunt młodości“.
BAGATELA: „Kankan“.
ADRIA: „Niebezpieczny romans“ (w gł. rolach Betty Aman i Bogusław Samborski).
SŁOŃCE: „Wszystko za pieniądze“ (w gł. roli Emil Jannings).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Port Marzeń“.
UCIECHA: „Szanghaj—Ekspress“ w gł. rolach Marlena Dietrich, Anna May Wong).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i w dni następne przedstawienia po cenach zniżonych, potężnego dzieła Dymitra Mereżkowskiego „Car Paweł I.“, które zdobyło niezwykły sukces i cieszy się niesłabnącą frekwencją. Mistrzowska kreacja znakomitego gościa sceny krakowskiej, p. Kazimierza Junoszy-Stępowskiego olśniewa, porywa i nieprzepartą potęgą wielkiej sztuki zmusza do owacji, których przedmiotem jest codziennie odtwórca roli tytułowej. Liczny zespół, złożony z czołowych sił teatru, dzielnie sekunduje świetnemu gościowi pod wytrwałą reżyserją p. J. Karbowskiego. W najbliższą sobotę odbędzie się premjera, przygotowywanej od dłuższego czasu pod reżyserją p. W. Nowakowskiego niezwykle emocjonującej sztuki Bakonyegi'ego „Żółta rękawiczka“, w której da trzecią kreację p. Junosza Stępowski.

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO. Uroczysty dzień 3-go Maja uczci teatr krakowski wieczornem przedstawieniem narodowej opery Stanisława Moniuszki „Straszny dwór“.

WANDA WERMIŃSKA, znakomita śpiewaczka operowa, która ostatnio święciła tryumfy w Wiedniu, wzbudzając zachwyt publiczności i zdobywając sobie uznanie prasy, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 1 maja b. r. w Starym Teatrze.

IMRE UNGAR, fenomenalny pianista, wystąpi w pożegnalnym koncercie we wtorek dnia 26 b. m. w teatrze „Bagatela“. Bilety są do nabycia w kasie „Bagateli“ w godz. od 10—14 i od 16—20-tej.

---

miłość słabnie i doprowadzi niebawem do radykalnych rozwiązań. Zrywa mu do reszty łuskę z oczu w akcie czwartym Felek, który odkrywa jego nieznane im postępki Ludy dobitnie mówiące o jej prowadzeniu się. Teraz dopiero właściwa jej ocena. Franek oddaje jej pierścionek, Cimkiewicz wypędza z domu, gdyż nie potrafiła ocenić jego poświęceń, splamiła honor rodziny.

Za wiele nieszczęść spadło na Franka. Z epilogu dowiadujemy się, że ginie przejechany na ulicy przez samochód. Znalazł wreszcie swą „Metę“.

Trzeba podkreślić, że gra aktorska stała na wysokim poziomie. Franka grał Kreczmar, młody aktor, ale posiadający doskonałe warunki: znać na nim wileńską szkołę. Rolę Felka dobrze pojął p. Pichelski. Słabszą może była p. Sawicka w roli Ludy. W dalszej obsadzie mieliśmy p. Nowackiego w roli Cimkiewicza, Kwaskowskiego w roli kanonika, p. Wierzejewską jako Cimkiewiczową i Niwińską jako Zosię, — żonę Felka. Dekoracje malował p. Szpinger.

Całość wywarła mocne wrażenie. Starzy bywalcy teatralni i doświadczeni krytycy zgodnie twierdzą, że jest to sztuka, jakiej się już dawno nie widziało w Teatrze Polskim. Dyr. Szczurkiewicz może być dumny z tego, że pierwszy wystawił ten znakomity dramat. Śmiało można twierdzić, że „U Mety“ zdobywszy przebojem publiczność poznańską podbije swym dramatycznym realizmem i prostotą inne nasze polskie sceny.

Poznań, 24 kwietnia. Yes.

Tragiczna jazda łódką.

Wczoraj po południu zdarzył się na Wiśle w Krakowie tragiczny wypadek. Łódką płynęli w dół Wisły czterej chłopcy, z zamiarem dobicia do brzegu przy placu Groble. **Koło III Mostu łódź, pochwycona wirem, przechyliła się, a jadący wpadli do rzeki.** Na pomoc tonącym pospieszyli przechodnie, którzy wydobyli **z nurtów trzech chłopców, zaś czwarty, Jerzy Frye, liczący lat 18, zniknął pod powierzchnią rzeki. Po kilkunastominutowem poszukiwaniu wydobyto już tylko zwłoki.** Nad brzegiem rzeki, koło miejsca tragicznego wypadku, gromadziły się tłumy ciekawych.

—:ooo:—

Likwidacja akcji komunistycznej na terenie TUR-a.

W dniu 21 kwietnia b. r. wkroczyły organa policji państwowej — jak donosiliśmy — do siedziby socjalistycznego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 i wszystkich jego oddziałów na terenie miasta Krakowa, które stały się ostatnio ośrodkami działalności komunistycznej, kierowanej przez komunistyczny Związek młodzieży Polski, **zmierzający do utworzenia t. zw. „Opozycji Tura“, mającej na celu zrewolucjonizowanie TUR-a.**

Ideowe kierownictwo akcji opozycyjnej spoczywało w rękach Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akademickiej), z pośród którego rekrutowali się prelegenci poszczególnych oddziałów Tura. **Niektórzy z tych prelegentów związani byli ideowo z t. zw. „Lewicą Drobnerowską“ względnie „Drobneriadą“, która podobnie, jak „Opozycja Tura“, zmierzała do opanowania Tura.**

Dotychczas przytrzymani zostali i przekazani władzom sądowym następujący „opozycjoniści Tura“: 1) Członkowie Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Akademickiej): **Lewin Ludwik**, student III r. prawa U. J., zam. w Krakowie, ul. Karmelicka 46, **Liszczyk Zygmunt**, student I r. prawa U. J., zam. w Krakowie, Czarnowiejska 25. **Bryk Zbigniew**, student I r. prawa U. J., zam. przy ul. Botanicznej 6, **Ducal Józef**, student I r. filozofji U. J., zam. przy ul. Zwierzynieckiej 21, następnie znane komunistki: Paulina **Gelbier f. Lauberfeld**, zam. przy ul. Mazowieckiej 59, Salomea **Lauberfeld, recte Gelbier**, zam. przy ul. Mazowieckiej 59, Augusta vel Tuśka **Markus**, zam. przy ul. Karmelickiej 30, Zofja **Spałek**, ps. Ewa, zam. przy ul. Mazowieckiej 39, znany komunista Stefan **Sukcik**, zam. w Dąbiu przy ul. Jachowicza 5, Bolesław **Kubicki**, zam. przy ul. Szwedzkiej 38. Następnie członkowie zarządu Tura w Podgórzu: Władysław **Smoleń**, prezes Mieczysław **Gaweł**, sekretarz Zdzisław **Mikołajski**, zastępca sekretarza, Juljan **Gędzior**, skarbnik, Tadeusz **Wiśniewski**, gospodarz, Henryk **Hajto**, zastępca gospodarza, Emil **Hajto** i inni z podgórskiego Tura i innych oddziałów.

Wkroczenie organów P. P. do lokalów Tura poprzedziła **akcja likwidacyjna działalności komunistycznej turowców zaangażowanych w t. zw. „technice komunistycznej“, mającej na celu kolportaż literatury komunistycznej.** Na skutek aresztowania jednego z takich techników w osobie Stanisława Radwańskiego władze naczelne t. zw. starego Tura dowiedziawszy się o tem aresztowaniu, przystąpiły do zlikwidowania oddziału na Czarnej Wsi, do którego Radwański należał, pragnąc tym krokiem wykazać przeciwstawianie się robocie komunistycznej w Turze. Zabieg ten okazał się jednak nie tylko spóźnionym, ale zupełnie niewystarczającym, gdyż nie tylko ów oddział, do którego należał Radwański, był ośrodkiem działalności komunistycznej, **ale i inne oddziały, a w szczególności podgórski pod względem liczebności ustępujący jedynie siedzibie Tura przy ul. Dunajewskiego 5, następnie łobzowski, zwierzyniecki i inne.**

—o—

10-lecie Zagłębian.

W niedzielę odbyła się uroczystość 10-lecia Akademickiego Koła Zagłębian w Krakowie, rozpoczęta Mszą św. w kaplicy Loretańskiej przy kościele OO. Kapucynów, którą odprawił rektor Seminarjum diecezji częstochowskiej Ks. **Prałat Makowski**. Do Mszy św. służyli klerycy Seminarjum częstochowskiego, pochodzący z Zagłębia.

Wieczorem w lokalu Koła odbyło się uroczyste zebranie, na które przybyli m. i.: Rektor U. J. Ks. Michalski, Ks. Rektor Makowski, kurator Koła prof. dr. Wilkosz, senjor bursy dr. Neyder, oraz liczni goście. Zebranie zagaił prezes Koła p. **Strączyński**, który streścił historję i przyszłe zamierzenia Koła. Zkolei prezes komisji rewizyjnej wygłosił okolicznościowe przemówienie, podkreślając w serdecznych słowach zasługi i przyjacielskie ustosunkowanie prof. dra Wilkosza do organizacji zagłębian. **Wręczeniem dyplomu członka honorowego prof. Wilkoszowi młodzież Zagłębia zaakcentowała swoją wdzięczność dla swego kuratora.**

Prof. Wilkosz szczerze wzruszony dziękował za nadaną mu godność i przyrzekł jaknajusilniej dalej na terenie organizacji zagłębiowskiej pracować. Ks. Rektor Michalski **w pięknem przemówieniu podkreślił szczytne hasła zagłębian i złożył serdeczne życzenia** Kołu dalszej owocnej pracy. Przemówienia: Ks. Rektora Makowskiego przedstawiciela alumnów zagłębiowskich oraz b. członka A. K. Z. G. Sokołowskiego zakończyły uroczystość. — Prezes Koła kol. Kazimierz Strączyński podziękował wszystkim za liczne przybycie i okazaną życzliwość, poczem zamknął zebranie.

Proces 40-tu rozpoczęty.

Wczoraj rozpoczęła się w sądzie krakowskim rozprawa o strajk demonstracyjny w dniu 16 marca br. w Krakowie. Oskarżeni w liczbie 40 tu, przebywający częściowo jeszcze w więzieniu, siedzą za balaskami po prawej stronie, zaś reszta oskarżonych, przebywająca na wolności zajmuje miejsca przeznaczone dla publiczności. Rozprawę prowadzi s. s. o. Dr. Doellinger, oskarża prok. Dr. Szypuła. Broni 17 adwokatów. **Wszyscy oskarżeni pozostają pod zarzutem zbrodni gwałtu publ. z par. 81 i 82 uk.** Na wczorajszej rozprawie po przesłuchaniu obwinionych, którzy **wyparli się jakoby obrzucili policję kamieniami, względnie stawiali jej opór, zeznawali świadkowie przeważnie ze sfer policyjnych.** Na tle zeznań przyszło między kom. Olearczykiem a jednym z obrońców do ostrego starcia. O godz. 3 pop. sędzia odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.

Wniosek na wyłączenie przysięgłych w procesie Reicherta.

Na wczorajszej rozprawie przeciw Reichertowi i Dudziakowi zeznawał jako pierwszy świadek funkcjonarjusz policji Antosiewicz, na okoliczności towarzyszące wybuchowi pożaru baraków. Stwierdza on, że już przy pożarze zauważył pewne dane wskazujące na podpalenie i na skutek tego postawił na noc wartę przy zgliszczach a następnie przeprowadził dochodzenia w czasie których znalazł lonty. Na pytanie zastępcy strony poszkodowanej świadek wyjaśnia, że nie jest możliwe aby lonty zostały podłożone po pożarze, dodając, że w czasie wizji lokalnej podobne pytanie postawił jeden z sędziów przysięgłych. Świadek chce wskazać tego przysięgłego, jednak przewodniczący nie zezwala na to.

Po przesłuchaniu tego świadka zastępca strony poszkodowanej stawia **wniosek na wyłączenie ławy przysięgłych po myśli par. 42 p. k. p.**, na tej podstawie, że odnośnie do sędziów przysięgłych zachodzi — według niego — stosunek mogący wywołać wątpliwość co do ich bezstronności. Wniosek motywuje on zeznaniami świadka Antosiewicza i analogicznem pytaniem jednego z sędziów przysięgłych do kom. Mirka, dalej enuncjacjami przysięgłych na miejscu pogorzeli podczas wizji lokalnej, wkońcu stosunkiem przyszłego powinowactwa między jednym z przysięgłych a oskarżonym względnie jego synem.

Wnioskowi temu sprzeciwia się obrona. Trybunał odrzuca wniosek zastępcy strony poszkodowanej i zawiadamia, że sędzia przysięgły Jaworski oświadczył, iż zarzut co do niego pozbawiony jest podstaw. — Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej.

Do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą zgłaszać się w roku 1932 mężczyźni: a) urodzeni w latach 1912 i 1913 o ile posiadają conajmniej ukończone 4 oddziały szkoły powszechnej; b) z pośród urodzonych w r. 1914 — tylko ci, którzy ukończyli szkołę średnią ogólnokształcącą lub równorzędną. Podania mają być składane do właściwej P. K. U. do dnia 1. V. br. Kandydaci na ochotników, którzy po dniu 1 maja kończą średnie zakłady naukowe i uzyskują warunki do skróconej czynnej służby wojskowej, mogą wnosić podanie o przyjęcie na ochotnika najpóźniej do dnia 20 czerwca r. b. Po tym terminie mogą być przyjmowane podania tylko od tych ochotników z cenzusem, którzy świadectwa dojrzałości (końcowe) uzyskali po dniu 20 czerwca r. b. jednak najdalej do dnia 1 lipca r. b. Jest to ostateczny dla P. K. U. termin przyjmowania podań od tych ochotników z cenzusem.

—o—

CZY ZMIERZCH KAPITALIZMU?

W Naukowym Instytucie Katolickim, Pijarska 7, wygłosi Prof. U. J. Dr. **Adam Heydel** odczyt p. t. „Czy zmierzch kapitalizmu?“ — **w piątek 29 bm. o 7 wiecz.** (zamiast dziś we wtorek). Jest to ostatni z cyklu „Problemy kryzysu gospodarczego“.

ODCZYT ROSYJSKIEGO BADACZA ARKTYCZNEGO.

Zarządy Towarzystwa Geograficznego i Geologicznego w Krakowie zawiadamiają, że dnia 27 bm. o godz. 19 ej w sali Instytutu Geograficznego U. J. ul. Grodzka 64 odbędzie się w jęz. niemieckim odczyt badacza arktycznego R. Samojłowicza z Leningradu p. t.: **„Ostatnie badania arktyczne w Z. S. S. R.“** (Odczyt bogato ilustrowany). Wstęp 2 zł., 1 zł. i 50 groszy, a dla członków P. T. Geol. i Geogr. wolny.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie nowego adresu.

Życie gospodarcze.

Konkursy i postępowania ugodowe w sądzie krakowskim.

W sądzie okręgowym cywilnym w Krakowie znajduje się w toku od początku bież. roku **98 postępowań ugodowych i 9 konkursów** różnych firm przemysłowych i handlowych. Wśród przedsiębiorstw, do których majątku ogłoszono konkurs znajduje się m. i. **„Bank Spółdzielczy Wzajemnej Pomocy“** Spółka z ogr. odpow. przy ul. Wiślnej 8 w Krakowie, dalej **„Bank Ziemski dla Kresów S. A.“ i „Technotarg“** biuro dla handlu artykułami technicznymi Sp. z ogr. odp. przy ul. Studenckiej 9.

Wśród firm, do których majątku toczy się postępowanie ugodowe, figurują: **Józef Teufel** magazyn druków przy ul. Grodzkiej 6, **Salomon Horowitz** właściciel sklepu „Ala Ville de Paris“ przy ul. Florjańskiej 3. oraz „Auto Trade“ Sp. z ogr odp. dla handlu samochodami.

Jest rzeczą znamienną, że od chwili podwyższenia opłat sądowych, napływ spraw ugodowych i konkursowych do sądu, prawie że ustał. Tłumaczy się to wysokiemi stawkami, jakie pociąga za sobą w obecnych warunkach procedura sądowa.

———o———

Komunikacja lotnicza i turystyczna.

Komunikacja lotnicza dla celów handlowych i turystycznych ogromnie się rozwinęła po wojnie. Cyfry, dostarczone przez poszczególne państwa dla informacji Ligi Narodów, świadczą o tem, że zwłaszcza lotnictwo pasażersko-turystyczne czyni ogromne postępy w krajach o rozwiniętym przemyśle.

Pierwsze miejsce wśród państw, posiadających rozwiniętą szeroko sieć linij lotniczych zajmują Stany Zjednoczone, które wykazały się cyfrą **685 aeroplanów handlowych i zgórą 6000 aeroplanów pasażerskich.** Drugie miejsce zajmuje **Wielka Brytanja z Dominjami,** która posiada 128 aeroplanów handlowych i 400 turystycznych, potem idą kolejno: **Francja** — 273 jednostki handlowe i 350 turystycznych, **Niemcy** — 225 jednostek handlowych i 200 turystycznych, **Włochy** — 63 jednostek handlowych i 200 turystycznych.

Ogólna ilość aeroplanów handlowych na całym świecie sięga cyfry 1800 jednostek według danych, dostarczonych Lidze Narodów. Cyfra ta pozostaje niezmiernie daleko w tyle w porównaniu z awjacją wojskową, która dysponuje ogromną ilością aparatów, a jak stwierdzają to dane oficjalne genewskie, sięga w W. Brytanji np. 2.297 aparatów, we Francji 1.700, w Japonji — 1.939, w Stanach Zjednoczonych — 1.732 itd.

Największy budżet lotniczy państwowy (dla celów wojskowych) posiadają, według danych Ligi Narodów, Stany Zjednoczone, które wydają na lotnictwo wojskowe 2.807 miljonów franków, a z kolei Wielka Brytanja, która na ten sam cel poświęciła w r. 1931 sumę 2.400 miljonów franków.

———oo———

Giełda krakowska.

Kraków 25 kwietnia. (PAT.). Bank Polski 80.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 25 kwietnia. Dolary: 8.89, 8.91, 8.87. Dewizy: Belgja 124.80, 125.11, 124.49; Gdańsk 174.76, 175.13, 174.27; Holandja 360.95, 361.85, 360.05; Londyn 33.25, 33.41, 33.09; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.85; Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Oslo 165.50, 166.32, 164.68; Paryż 35.08, 35.17, 34.99; Praga 26.37, 26.43, 26.31; Szwajcarja 173.05, 173.48, 172.62; Włochy 45.85, 46.08, 45.62; Berlin prywatnie 211.30.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 79 — Tomaszów bez kuponów na r. 1931.

Pożyczki: 3% budowlana 38—38.13 — 4% inwestycyjna 90.50 — 4% inwestycyjna seryjna 96 — 5% konwersyjna 38.50 — 4% dolarowa 49.50—49.20—49.25 — 7% stabilizacyjna 52.87—58—53 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 25 kwietnia. Paryż 20.29½. Londyn 19.25, Nowy Jork 5.15¼. Belgja 72.15, Włochy 26.50, Hiszpanja 40.30, Holandja 208.65, Berlin 122.60, Sztokholm 94.00, Oslo 94.75, Kopenhaga 105.50, Sofja 3.73, Praga 15.25, Warszawa 57.70, Białogród 9.06, Ateny 6.60, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.07, Helsingfors 9.00.

———o———

Kraków i krakowskie

najdroższem środowiskiem w Polsce.

Jeżeli kryzys nie rokuje na bliższą przyszłość żadnych oznak poprawy, to jedną z najistotniejszych przyczyn tego jest stale bardzo niski poziom cen, jakie rolnik uzyskuje za swe produkty, nieproporcjonalnie niski do cen, jakie musi płacić za wyroby przemysłowe. Słyszy się wprost nieprawdopodobne przykłady tego, co się dzieje na targach i jarmarkach prowincjonalnych, gdzie wprost nie opłaca się producentowi przychodzić z towarem, bo otrzymuje za niego zaledwie ułamek tej kwoty, jaką kosztowało wytworzenie sprzedawanego produktu. W porównaniu z rokiem 1927 produkty rolnika spadły przeciętnie do 57 proc., produkty przemysłu nie związanego do 75 pro., a towary przemysłu skartelizowanego podskoczyły do 114 procent.

Ludność miast jest świadkiem tej od paru lat trwającej ogromnej zniżki cen płodów rolnych, słyszy o niej, dowiaduje się z dzienników, **ale bynajmniej nie może stwierdzić, by na rynku produktów spożywczych, w sprzedaży detalicznej spadek cen odpowiadał temu stosunkowi, w jakim producent-rolnik otrzymuje mniej.** Wszędzie tam, gdzie wchodzi w grę jakikolwiek pośrednik, gdzie produkty rolne przechodzą jeszcze przez jakieś ręce zanim dostaną się do konsumenta, **fala zniżkowa jakgdyby nie istniała; tworzą się jakieś punkty oporu inkasujące całą różnicę w cenach,** różnicę, która producenta rolnego niszczy, a którą konsument w mieście w znikomym zaledwie ułamku odczuwa, lub wcale jej dostrzec nie może.

To, co stwierdziliśmy, odnosi się w całej rozciągłości **szczególnie do stosunków w Krakowie i okręgu krakowskim.** Mamy w ręce ostatni numer „Wiadomości Statystyczych“, organu Głównego Urzędu Statystycznego, w którym zamieszczone zestawienie wskaźników kosztów żywności w miastach poucza, że Kraków i województwo krakowskie jest wśród miast i województw polskich tem, które w ogólnej **zniżce cen żywności pozostaje zupełnie w tyle, a jego wskaźnik kosztów żywności jest najwyższy, wyższy od wskaźnika kosztów żywności w stolicy, a znacznie większy, niż w najbardziej przemysłowych okręgach Śląska.**

W szczegółach stan ten przedstawia się następująco:

Przyjąwszy koszty żywności w r. 1927 za 100 otrzymamy wskaźniki kosztów żywności za luty b. r. według województw:

Kraków 65.8, m. st. Warszawa 65.2, wojew. warszawskie 62.5, Śląsk 64.0, Łódź 62.8, Kielce 63.9, Lublin 62.9, Pomorze 62.5, Białystok 61.9, Wilno 62.4, Polesie 63.5, Wołyń 64.1, Poznań 61.0, Lwów 63.1, Stanisławów 63.9, Tarnopol 61.1.

Jak się więc okazuje, wskaźnik żywnościowy Krakowa i województwa krakowskiego jest najwyższy z pośród wskaźników wszystkich innych województw polskich i to nawet okręgów przemysłowych, jak Łódź i Katowice, które pod względem rolniczym nie są samowystarczalne, ale są zdane na dowóz żywności z innych okręgów rolniczych. Wiemy zaś, że po wsiach województwa krakowskiego spadek cen produktów rolnych jest niemniejszy, jak gdzieindziej, tylko więc niehamowana znikąd zachłanność pośredników przyczynia się, że straty rolnictwa wpływają wyłącznie do ich kieszeni, bez żadnej ulgi dla ludności miejskiej. Nawet w zestawieniu przeciętnego wskaźnika wszystkich miast łącznie, który w lutym b. r. wynosił 63.3, ze wskaźnikiem województwa krakowskiego (65.8) uderza wysokość tego ostatniego, podobnie jak w zestawieniu ze wskaźnikiem wyłącznie miast czyto większych (64.0), czyteż tylko mniejszych (62.4).

Jest to stan bezwzględnie anormalny, co już w swoim czasie podkreślaliśmy, porównując statystycznie wykazane ceny poszczególnych artykułów żywności w różnych miastach Polski. Rekord, jaki **Kraków na tem polu zdobywa, świadczy jedynie o fatalnych wynikach polityki aprowizacyjnej na tym terenie, o braku należytej kontroli nad rynkiem, o rozwydrzeniu pośrednictwa, zbijającego kapitał z tragedji rolnictwa i z nędzy ludności miejskiej, borykającej się ze zmniejszonemi niesłychanie dochodami.**

Powiat i zagłębie chrzanowskie zagrożone.

■ SANACYJNE USPRAWNIANIE ADMINISTRACJI.

Przed kilku dniami zaalarmowany został powiat chrzanowski urzędową wiadomością z Warszawy o projekcie komisji dla usprawnienia administracji **zupełnego skasowania tego powiatu jako jednostki administracyjnej** i rozdzielenia go w ten sposób, że część zachodnia jako zagłębie węglowe zostanie przydzielona do **Katowic,** część północna do **Olkusza** a część wschodnia jako rolnicza do **Krakowa.** Starostwo, rada powiatowa, komenda policji i różne instytucje powiatowe mają z Chrzanowa zniknąć a budynki ich mogą pozostać pustką na pamiątkę, że kiedyś byli tu lepsi gospodarze. Przeciw takiemu pomysłowi **zaprotestowały natychmiast wszystkie rady gminne 5 miast i 78 wsi tego powiatu** i w pierwszych protestach wykazały, że taka sekcja żywej jednostki administracyjnej **nie przyniesie nikomu żadnej korzyści, a przeciwnie dla Państwa będzie szkodliwem** a dla ludności zaś powiatu wprost **rujnującem.** Poddanie bowiem kopalń i fabryk zagłębia chrzanowskiego administracji górnośląskiej i wprowadzenie tamtejszych stosunków gospodarczych, spowoduje **szybki upadek tych kopalń i fabryk.** Muszą one ulec kapitalistom górnośląskim — niestety przeważnie zagranicznym — bo operując mniejszym kapitałem i gorszym produktem **nie sprostają przewadze przedsiębiorstw wielkich,** które znowu nie ścierpią obok siebie mniejszych konkurentów.

Utrzymanie przy życiu zagłębia chrzanowskiego jest jednak konieczne. Dawało ono zawsze wiele miljonów dochodu Państwu w podatkach, zatrudniało kilkanaście tysięcy kwalifikowanych pracowników górniczych i fabrycznych żywiąc przez to kilkadziesiąt tysięcy ludzi, a co najważniejsze na wypadek konfliktu z zachodnim sąsiadem stanowiło ważną rezerwę węglową.

Pokrajanie zagłębia chrzanowskiego spowoduje jego **ekonomiczny upadek i wyludnienie.** Ludność miast i wsi przemysłowych przyzwyczajona do oszczędności rozbudowała po wojnie swoje siedziby. **Powiat chrzanowski jest może jedynym, który nie odczuwa braku mieszkań** a miasto Chrzanów ma mieszkań podostatkiem tak, że mieszkania gorsze stoją nawet próżne. — Teraz nagle powiat taki ma się wyludniać i setki budynków urzędniczych i robotniczych mają stać pustką.

Pytamy, komu i jaką korzyść mają przynieść takie projekty? Oszczędności z przeniesienia z Chrzanowa kilkunastu urzędników są przecież **niczem wobec grożącego ubytku kilkunastu miljonów podatków.** Nie dawno zrujnowano Państwo radosną twórczością rozrzucając setki miljonów zupełnie nieproduktywnie. Gdy kasy wypróżniły się, gdy egzekucje podatkowe nie zaspakajają bieżących potrzeb, chce się oszczędzać drobnostki nie bacząc, że takie oszczędności spowodują stratę wielu miljonów. Pozatem nędza i niezadowolenie ludności nie przysparza lojalnych obywateli.

Byłby już najwyższy czas skończyć z nieszczęsnymi pomysłami reformatorskimi, bo cierpliwość ludności już się wyczerpuje.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Środa 27 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty. 13.20 Kom. meteorologiczny; 15.05—16.10 Transmisje z Warszawy; 16.10 i 16.40 Płyty; 16.20 „Najnowsze wydawnictwa“ omówi dr. Bar; 16.55 Angielski z Warszawy; 17.10 Odczyt z Wilna; 17.35 Koncert z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19 Świetlica strzelecka. 19.15 Płyty; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 „Skrzynka pocztowa“ — inż. St. Broniewski; 19.45—22.40 Transmisje z Warszawy: 22.40 Wiadomości bieżące; 22.45 Płyty; 23 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 19.30 Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej; 22.45 „Jerzy Buchner, niemiecki poeta rewolucji“, wygł. dr. Zdz. Zygulski.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Komun. meteor.; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty; 13.20 Państw. Instytut Met.; 13.35 Muzyka lekka w wyk. ork. E. Lorand (płyty); 14.45 Utwory na organy w wyk. Pattmanna i Macleana (płyty); 15.05 Kom. gospodarczy; 15.15 Komunikat harcerski; 15.20 Tow. Kooperatystów; 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów „Wojska polskie pod sztandarami Napoleona“; 15.45 Kom. dla żeglugi i rybaków; 15.50 Odczyt „Stefan Żeromski“; 16.15 Kom. Państw. Urzędu Wych. Fiz.; 16.20 „Wśród książek“; 16.40 Ork. Jacka Payne (płyty); 16.55 Angielski (Linguaphone); 17.10 Odczyt z Wilna; 17.35 Koncert ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Kom. rolniczy; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Melodje z filmów dźwiękowych (płyty); 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Koncert kapeli „Wołga“ z cukierni Ziemiańskiej; 20.50 Kwadrans literacki — Fragment z opow. Ferdynanda Goetla p. t.: „Ludzkość“; 21.05 Arje i pieśni w wyk. M. Polińskiej-Lewickiej; 21.35 Recital skrzypcowy H. Marteau; 22.30 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.35 Państw. Instytut Met.; 22.45 Odczyt w języku angielskim p. t. „O polskim przemyśle naftowym“ wygł. p. S. Pilat, prof. Politechniki Lwowskiej; 23 Muzyka taneczna z dancingu Oaza.

Katowice (408.7). G. 14.55 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj Śląsk.; 16.10 Różne bajeczki opowie dzieciom Ciocia Hela; 16.40 Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Kamila Nitschowa. Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska“; 19.40 Kom. Zw. Młodzieży Polskiej; 23 Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych z Europy, Afryki, Azji i t. d. omówi dyr. program. R. K., St. Tymieniecki.

Marsz. Piłsudski nie wziął udziału w „naradzie premjerów".

Warszawa, 25. 4. (Telef. wł.) W sprawie drugiej narady b. premjerów u P. Prezydenta, półurzędowa agencja „Iskra" komunikuje co następuje:

Jak wiadomo 29 marca b. r. w Spale odbyła się konferencja P. Prezydenta z premjerem Prystorem, marsz. Świtalskim, prez. Sławkiem i prof. Bartlem. Podczas tej narady poświęconej omówieniu bieżących spraw państwowych, premjer Prystor zwrócił się do P. Prezydenta z prośbą o przeprowadzanie i w przyszłości, co pewien czas, rozmów w tem samem gronie, jako w gronie ludzi, których P. Prezydent Rzplitej obdarzał swojem zaufaniem, powierzając im kolejno ster rządów.

W nawiązaniu do konferencji marcowej odbył P. Prezydent 25 b. m. na Zamku rozmowę w tem samem gronie, które uczestniczyło w naradach spalskich. O temacie konferencji P. Prezydenta z kilkoma szefami rządów pomajowych wspomniał prez. Sławek w przemówieniu swojem, wygłoszonem do posłów i senatorów B. B. w dniu 1 kwietnia. Oświadczył on wtedy z upoważnienia premjera Prystora, że z pełnomocnictw, udzielonych przez Sejm, rząd nie zamierza korzystać zbyt pochopnie i pragnie w tych sprawach mieć kontakt z B. B. celem zasięgania jego opinji. Udział B. B. w wydawaniu dekretów Prezydenta Rzplitej może mieć oczywiście tylko doradczy charakter, jednak premjer Prystor obiecywał, że o tę opinję rząd będzie się do B. B. zwracał.

Niezależnie od tego ciała opinjodawczego, jakiem jest B. B. — mówił prezes Sławek, — premjer Prystor prosił P. Prezydenta o zwoływanie dla tych samych celów narad osób, które kierowały pracami rządu w poszczególnych okresach pomajowych, co też P. Prezydent zaakceptował. Jedna z takich konferencji już się odbyła i będą się one powtarzały. Grono to nie stanowi oczywiście żadnego ciała konstytucyjnego, lecz będzie zwoływane przez P. Prezydenta w celach informacyjnych i opinjodawczych. Ze względu na ton niejako osobisty, a w każdym razie informacyjno-opinjodawczy charakter rozmów P. Prezydenta z szefami rządów pomajowych, nie należy się spodziewać żadnych oficjalnych komunikatów o przebiegu tych konferencyj. — Tyle agencja „Iskra".

Obrady na Zamku są oczywiście poufne. Zwraca uwagę, że w naradach nie brał udziału marsz. Piłsudski. Tłumaczą to w ten sposób, że marsz. Piłsudski i powrócił niedawno z Egiptu czuje się jeszcze zmęczony, nie widział się jeszcze z P. Prezydentem, nie chciał więc brać udziału w naradach na Zamku.

Warszawa 25. 4. (Telef. wł.). Konferencja na Zamku rozpoczęła się o godz. 10-tej rano.

Niemcy przy urnie wyborczej.

Berlin, 25 kwietnia. Wedle prowizorycznego obliczenia nowy Sejm pruski w następstwie wczorajszych wyborów będzie się składał z 422 posłów, podczas gdy dotychczasowy sejm liczył 450 posłów. Prowizoryczny podział mandatów na poszczególne partje jest następujący:

Socjalni demokraci zdobyli 93 mandaty (mieli 137), niemiecko-narodowi 31 (71), centrum 67 (71), komuniści 57 (48), niemiecka partja ludowa 7 (40), partja państwowa 2 (22), narodowi socjaliści 162 (9), chrześcijańsko-społeczni 2 (4), niemieccy hannowerczycy 1 (porzednio wspólnie z Landvolkiem 19).

Nie są to jeszcze obliczenia ostateczne, a zatem możliwe są pewne małe korektury. Oficjalnych obliczeń ostatecznych nie należy się spodziewać przed końcem maja. Nowy sejm pruski zbierze się zatem najwcześniej w połowie czerwca. Frekwencja wyborcza wynosiła 81 procent uprawnionych do głosowania. Jak z powyższego podziału mandatów wynika, dotychczas koalicja weimarska wykonywująca rządy w Prusiech, składająca się z socjalnych demokratów, centrum i partji państwowej — nie zdobyła większości, uzyskując razem zaledwie 172 mandaty. Nie zdobyła jej również koalicja harzburska, t. zw. opozycja narodowa.

Bawarja.

Monachjum, 25 kwietnia. Wczorajsze wybory do sejmu bawarskiego, wedle dotychczasowego wyniku końcowego, przedstawiają się w podziale mandatów następująco:

Na ogólną liczbę 128 mandatów otrzymali: bawarska partja ludowa 45 (dotąd 40), socjalni demokraci 20 (30), bawarski związek chłopski i partja państwowa 9 (dotychczas bawarski związek chłopski 15), niemiecko-narodowi 3 (11), narodowi socjaliści 43 (9) i komuniści 8 (3). Reszta partyj nie uzyskała żadnego mandatu.

Dotychczasowa koalicja rządowa w Bawarji składała się, aż do czasu wystąpienia z niej niemiecko-narodowych, z bawarskiej partji ludowej bawarskiego związku chłopskiego, niemiecko-narodowych i partji ludowej, posiadając na 113 mandatów większość 70 głosów, a po wystąpieniu niemiecko-narodowych, 59 głosów przeciw 54 głosom opozycji.

Wirtembergja.

Berlin, 25 kwietnia. W wyniku wczorajszych wyborów w Wirtembergji nowy sejm wirtemberski będzie się składał, jak dotąd, z 80 posłów.

Układ sił nowego sejmu wirtemberskiego jest następujący: Socjalni demokraci 14 (posiadali 21) mandatów, centrum 17 (16), związek chłopski 9 (15), demokraci 4 (8), komuniści 7 (6), niemiecko-narodowi 3 (4), partja ludowa 0 (4), chrześcijańsko-społeczni 3 (3), narodowi socjaliści 23 (1).

Dotychczasowa koalicja rządowa składała się z niemiecko-narodowych, związku chłopskiego, partji ludowej, centrum i demokratów.

Hamburg.

Hamburg, 25 kwietnia Wynik wyborów do senatu hamburskiego przedstawia się wedle dotychczasowych obliczeń następująco: Socjalni demokraci zdobyli 49 mandatów (w wyborach do senatu hamburskiego we wrześniu 1931 r. — 46), narodowi socjaliści 51 (43), komuniści 26 (35), partja państwowa 18 (14), niemiecko-narodowi 7 (9), partja ludowa 5 (7), partja gospodarcza 1 (2), chrześcijańsko-społeczni 1 (2) i centrum 2 (2). Razem 160 mandatów. Dotychczasowe rządy sprawowała koalicja mniejszościowa, w której skład wchodzili: socjalni demokraci, partja państwowa, partja ludowa i centrum.

Anhalt.

Berlin, 25 kwietnia. Wczorajsze wybory do sejmu w Anhalt dały wynik następujący: Socjalni demokraci uzyskali 12 (posiadali 15) mandatów, niemiecko-narodowi 2 (2), centrum 1 (0), komuniści 3 (3), niemiecka partja ludowa 2 (6), związek właścicieli realności 1 (2), narodowi socjaliści 15 (1).

W Anhalt był również rząd mniejszościowy, opierający się na socjalnych demokratach i centrum i utrzymywał się przy władzy tylko dzięki temu, że komuniści powstrzymywali się od głosowania.

44 miljony deficytu budżetowego w marcu.

Warszawa, 25. 4. (Telef. wł.) Wzrost dochodów państwowych w marcu b. r. wynosi blisko 15 miljonów zł. ale równocześnie zwiększyły się wydatki o przeszło 30 miljonów zł. Wzrost wydatków tłumaczy się przypadającemi na marzec terminami płatności z tytułu rat amortyzacyjnych i oprocentowania od pożyczek zagranicznych, które wynoszą blisko 32 miljony zł., ponadto o przeszło 7 miljonów zł. zwiększyły si wydatki Min. Pracy.

Ogólne dochody skarbu w marcu b. r. wynosiły 179.413.000 zł., wobec 164.468.000 zł. w lutym b. r. a 252.241.000 zł. w marcu ubiegłego roku. Wydatki tegoroczne w marcu wynosiły 224.224.000 zł., wobec 193.860.000 zł. w lutym i 288.817.000 zł. w marcu zeszłego roku.

W całym roku budżetowym 1931/32 dochody wyrażają się sumą 2.262.105.000 zł., a wydatki sumą 2.466.120.000 zł.

Niedobór w marcu b. r. wynosi 44.811.000 zł., wobec 29.392.000 zł. w lutym br. Deficyt budżetowy za cały ubiegły rok budżetowy wynosi 204 miljony złotych.

———:o:———

Zjazd wojewodów.

Warszawa, 25. 4. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym w gmachu Min. Spr. Wewn. rozpoczął się pod przewodnictwem min. Pierackiego zjazd wojewodów z całego kraju. Obrady poświęcone są sprawom gospodarczym, oraz zagadnieniu bezrobocia. Obrady przeciągną się prawdopodobnie do wtorku. — Bierze w nich udział min. Hubicki.

Zniżka płac robotników rolnych.

Warszawa, 25. 4. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym komisja arbitrażowa wydała orzeczenie w sprawie warunków płacy robotników rolnych na terenie pięciu województw centralnych Rzplitej. Orzeczenie wprowadza pewną zniżkę ordynarji i płac.

CENTRALA ZAKUPÓW DLA KAS CHORYCH.

Warszawa, 25. 4. (Telef. wł.) Minister pracy zatwierdził statut centrali zakupów dla Kas Chorych. Na stanowisko prezesa rady zarządzającej centrali został powołany p. Stanisław Dangiel z Ogólno-Państwowego Związku Kas Chorych. Dyrektorem ma być b. dyrektor Gł. Urzędu Ubezpieczeń Grabowski.

———o———

Warszawa. 25. 4. (Telef. wł.). Wojewoda kielecki rozwiązał radę miejską w Chęcinach pod Kielcami i zamianował tam komisarza.

———oo———

Szturmówki hitlerowskie kwaterują u ziemian.

Frankfurt. (PAT). Korespondent „Frankfurter Ztg." donosi z Wrocławia, że wielka ilość właścicieli ziemskich udziela od miesięcy szturmówkom hitlerowskim kwater i żywności w swych majątkach, które znajdują się pod zarządem sądowym. Jak komunikują władze policyjne w Opolu, mają być wszystkie tego rodzaju partyjno- polityczne świadczenia na terenie prowincji górnośląskiej dokładnie ustalone i obliczone z funduszu, przeznaczonego na osobiste utrzymanie właścicieli majątków.

Front antysocjalistyczny we Francji.

Warszawa, 25. 4. (Telef. wł). Z Paryża telegrafują do „Kurjera Warszawskiego": Francuskie horoskopy wyborcze rozjaśniają się szybko. Ostatnie mowy przywódców politycznych: Herriota, Renaulta i Steega, ministrów: Flandina, Rollina i Guerniera zawierają wiele cennych szczegółów. Zdają się one wskazywać na utworzenie czegoś w rodzaju frontu antysocjalistycznego. Ważnem jest, że przynamjniej Herriot, może tylko we własnem imieniu dał do zrozumienia, że nie zamierza ubiegać się o współpracę z socjalistami.

Okoliczność, że wybory w Prusiech dały zwycięstwo Hitlerowi i 162 mandaty zamiast 7, zaciąży silnie na szali wyborczej umiarkowanych. Dzień wyborów niemieckich odegrał rolę decydującą na szachownicy wyborczej we Francji. Jeżeli jednak na firmamencie wewnętrznej polityki francuskiej zjawiają się przebłyski, zwiastujące pogodę, to na horyzoncie polityki międzynarodowej nadciągają poważne chmury. Pod tym względem prasa francuska jest jednomyślna.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES TEATRALNY

odbywa się w Rzymie od 25 do 28 b. m. z inicjatywy Związku światowego dla popierania teatru; głównym tematem obrad kongresu jest kwestja kryzysu w teatrach, oraz stosunku teatru do kina.

Zatrute wino na okrętach.

Havre. (PAT.). Wśród załóg na różnych okrętach stwierdzono wypadki zatrucia winem. Ekspertyza wykazała, że wino zawierało arszenik w ilościach szkodliwych dla zdrowia. Wszczęto śledztwo w tej sprawie, a równocześnie wystosowano telegraficznie do wszystkich okrętów ostrzeżenie.

———o———

Wiedeń. 25 kwietnia. Wedle doniesień z Aten, rząd grecki uchwalił dziś odstąpić od parytetu złota.

Echa wyborów w prasie niemieckiej.

„CENTRUM JEDYNYM SAMODZIELNYM CZYNNIKIEM".

Berlin, PAT. Omawiając wyniki wczorajszych wyborów prasa poranna zgodnie podkreśla niezaprzeczone walne zwycięstwo hitlerowców. Koalicja weimarska jest rozbita. Sejm jednak, który wyszedł z wyborów, mimo wyklarowania się frontu, nie jest zdolny do wyłonienia rządu, opartego na trwałej większości. „Vorwaerts" donosi, że narodowi socjaliści protestanckiej części Niemiec stanowią właściwie obóz mieszczański. Mobilizacja żywiołu mieszczańskiego pod sztandarem Hitlera jest niemal faktem dokonanym. Proletarjat natomiast rozbity jest na dwa obozy. Z katolickiej części Niemiec centrum wytrzymało w pełni napór hitlerowców i jest jedyną partją mieszczańską, którą można przeciwstawić, jako samodzielny czynnik narodowym socjalistom. Centrum nie jest jednak w stanie utworzyć żadnej większości lewicowej, gdyż komuniści nie mogą w tym wypadku być brani w rachubę. Mogłoby ono natomiast skupić przeważającą większość prawicową, gdyby narodowi socjaliści byli skłonni przystąpić do koaliji weimarskiej. Decyzja w sprawie dalszego rozwoju wypadków spoczywa obecnie przedewszystkiem w ręku centrum.

Prasa centrowa, jak „Köllnische Volksztg." i „Oberschläsische Volksstimme" powstrzymuje się od wypowiadania się na temat następstw, jakie spowodują na ukształtowanie się rządu w Prusach, wyniki obecnych wyborów. „Köllnische Ztg." zaznacza, że o ile chodzi o skład przyszłego rządu w Prusach, to według parlamentarnych i demokratycznych zasad gry, odpowiedzialność za utworzenie rządu spada na najsilniejsze stronnictwa. Narodowi socjaliści będą więc musieli już w najbliższych dniach powziąć w tej sprawie decyzję, od której zależy, czy rządy w Prusach będą posiadały charakter parlamentarny. „Welt am Montag" wyraża opinję, że z wszelką pewnością przyjąć można, że głosy stracone przez socjal-demokratów przypadły w udziale komunistom, których frakcja w sejmie pruskim będzie języczkiem u wagi.

Centrum będzie zwalczać dyktaturę.

Berlin. (PAT.). „Kollnische Volksztg." ogłasza deklarację zarządu pruskiej partji centrum, stwierdzająca, że centrum gotowe jest współpracować ze wszystkiemi stronnictwami, stojącemi na gruncie konstytucji. Centrum natomiast przeciwstawia się będzie wszelkim dążeniom opanowania rządów przez jednostronną dyktaturę partyjną.

APEL O ROZWIĄZANIE DOTYCHCZASOWEGO SEJMU.

Berlin, 25 kwietnia. Przewodniczący frakcji niemiecko-narodowej sejmu pruskiego zwrócił się do premjera rządu pruskiego Otto Brauna z wezwaniem, aby na podstawie odnośnych przepisów konstytucji pruskiej rozwiązał dotychczasowy sejm pruski, jako nieposiadający już zaufania społeczeństwa.

Berlin. (PAT.). Według doniesień „Deutsche Allg. Ztg.", rząd pruski Brauna złożyć ma w najbliższym czasie formalną dymisję i pozostawać na stanowisku jako rząd kierowników resortów aż do utworzenia nowego rządu. Krok ten ma mieć — zdaniem dziennika — na celu uniknięcie votum nieufności w nowym sejmie pruskim.

2-miljardowy deficyt Stanów Zj.

Waszyngton. (PAT) Deficyt budżetowy Stanów Zjednoczonych wzrasta o 6,855.000 dolarów dziennie i prawdopodobnie przed końcem roku fiskalnego, tj. przed 1 lipca osiągnie 2,500.000.000 dolarów. Przyczyną tego jest nietylko wzrost wydatków, ale przedewszystkiem rekordowe niemal zmniejszanie się dochodów, które są obecnie o 34 proc. niższe od wpływów w tym samym okresie czasu roku ubiegłego, podczas gdy rozchody wzrosły o 14 procent.

HENRY BORDEAUX. 46

Karusia

autoryzowane tłumaczenie z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

—o0o—

Lecz obawy wracają, niby stado kruków, co wzleciawszy w górę usiada nieco dalej i znowu słychać ponure krakania. Bertrand jest bez wątpienia dobrym, wiernym mężem. Lecz najlepsi najwierniejsi mężowie nie są wolni od pokus. Żaden mężczyzna nie jest wolny od nich, gdy kobieta przy ognisku domowem mniej jest narażona na nie. Karusia zbyt blisko widziała życie koło siebie, oczy otwarły jej się wcześnie — by nie wiedzieć o pokusach co rodzą się i rosną w ciągłem obcowaniu, najczęściej zaś jedyna ucieczka zdoła je zwalczyć skutecznie. Tutaj: bezustanne obcowanie męża z jej zbyt młodą matką. Zapewne samo w sobie nie przedstawiałoby żadnego niebezpieczeństwa, gdyby nie dawna miłość, którą czas zatarł wprawdzie, lecz o której oboje dobrze wiedzą. Był to kult tajemny, daleki, nigdy nie wyjaśniony. Bertrand nie chciał dopuścić rozwoju zdrożnego, zdrożnego uczucia dla kobiety zamężnej, żony przyjaciela. Wiedział zresztą, że nie miał żadnej szansy wzajemności u tej kobiety, szczęśliwej i uwielbianej. Z oświadczynami zaczekał do końca jej żałoby a nawet później nie oświadczył się wprost, lecz w tym samym salonie, gdzie teraz gwarzą poufnie tak często, prosił o pośrednictwo Karusi, o pośrednictwo i poparcie zarazem. Michalina wiedziała o tem wszystkiem. Bieg lat dokonał na niej zwykłego dzieła zniszczenia. Nie zwarzył jej nie zgasił blasku urody. Przynajmniej broni się jeszcze i ratuje pozory. Jakże więc Bertrand nie miałby pamiętać o przeszłości? Nie wspomnieć, nie odczuć chwilami prądów miłości, której się wyrzekł i której nieurzeczywistnił? Jakże Michalina nie miałaby żałować niekiedy, że odmówiła swej ręki człowiekowi o tyle większej wartości niż Karol de Montbenoit, człowiekowi, który mógł jej zapewnić szczęście? Choć z dobrą wiarą sądzili, że cała ta przeszłość na zawsze jest pogrzebana, unosiła się w powietrzu, podstępnie wślizgiwała w ich słowa, aluzje, spojrzenia. Zapewne, nie zdawali sobie sprawy z tego. Lecz byli otoczeni niebezpieczeństwami. Kroczyli nad brzegiem przepaści, nie widząc jej wcale.

Lecz nie: od córki nie wraca się do matki. Jakkolwiek w pewnych tragedjach rodzinnych zdarzało się przeciwnie. Karusia odwraca się od tych zwidów, lecz nie może się oprzeć obserwacji, porównaniom. Poważny stan przeciąga jej rysy, nagli cerę, czyni ją bardzo ociężałą, mniej zgrabną i zwinną, ujmuje jej wdzięku. Co rano i co wieczór bada skrupulatnie twarz w lustrze przy świetle elektrycznem i dziennem, bada postać harmonijną i dobrze zbudowaną, lecz teraz już zniekształconą nieco. Niezawodnie posiada warunki do podobania się i utrzymania oddanego sobie serca; jej oczy, jej ogromne oczy, których ciemno-złote błyski takie są promienne, zdradzają tyle świetlego rozumu, wrażliwości serca, że sama lubi, gdy z lustra przemawiają do niej. Lecz tamta? Tamta, jej matka? O ileż ponętniej rozkwitła, nieco może otyła, lecz miła dla oka, pełna tężyzny życia, a od czasu swego drugiego małżeństwa — uroku zmysłowego? Na myśl o tem Karusia miesza się i sama odczuwa pewną odrazę do siebie. Jak można pod tym kątem widzenia patrzyć na matkę? Czy nie wstydzi się posądzać jej o takie zepsucie? Czy to nerwy osłabione jej stanem podsuwają Karusi te dzikie przywidzenia, wmawiając, że to rzeczywistość?

A zresztą Bertrand swoim zdrowym rozsądkiem musiałby wkrótce zdać sobie sprawę z płochości, płytkości Michaliny, którą mógł zdala pokochać dla jej urody, lecz która nie wytrzymuje próby bliższego poznania. Wystarczyłoby zostawić ich dłużej razem. Powoli przeszedłby te same etapy, które Hubert d'Entrave przebiegał w czasie wojny, co nielitościwym swoim reflektorem prześwietlała do dna charaktery, wartości i dusze. Hubert d'Entrave mógł był z opaską na oczach przeżyć całe istnienie, przy rozpieszczonej żonie, której bezwiedny egoizm ukrył się pod pozorem rozkosznego wdzięku, lecz w rozłączeniu z nią przejrzał jej charakter i zraził się do niej.

W chwili śmierci miał na piersiach tylko fotografję córki. Bertrand przyniósł jej sam to odbicie, jakby ono już naprzód przestrzec go mogło. „W rozłączeniu z nią“... lecz Bertrand narażony jest teraz na tę upajającą obecność. Wchłania woń róży jesiennej.

Pod wpływem tych sprzecznych wrażeń, które sąd jej skłaniają na tę, to na tamtą stronę, Karusia mimowolnie zaczyna śledzić matkę i męża, niewiedzących zgoła, że są pod obserwacją. W ich codziennym stosunku nic nie przekracza przyjaźni dozwolonej, jeśli nie między zięciem a teściową, której wiek wymaga szacunku, to między szwagrem a siostrą żony, przywykłych żartować i bawić się razem. Jest to ten sam rodzaj poufałości. Gdy Bertrand ujmuje w ręce stopy Michaliny, pomagając jej dosiąść konia, to chwali piękność jej nogi, tonem żartobliwej ironji, który okrzykowi podziwu nadaje niewinną cechę. Wszystkie jego słowa właściwie są bez głębszego znaczenia, lecz budzą niepokój w Karusi.

Z powodu swego stanu postanowiła dawać odmowną odpowiedź na zaproszenie do sąsiednich zamków i Bertrand cieszył się ich samotnością. Lecz przyjazd pani d'Entrave nie przeszedł niepostrzeżenie. Ma wyrobioną i zasłużoną opinję wnoszenia wesela i życia we wszystkie towarzyskie zebrania. Jest więc upragniona, proszą ją, domagają się jej i po wielu ceremonjach ustępuje nareszcie.

— Nie możesz, mamo, bywać na tych przyjęciach, zabawach, polowaniach. — przedkłada zniecierpliwiona Karusia.

— Dlaczego? — pyta Michalina z naiwnością niesłusznie zgromionego dziecka.

— Prowadzisz bowiem proces rozwodowy, co zniewala do pewnego odosobnienia.

— O, rozwód to nie wdowieństwo.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holoksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.